



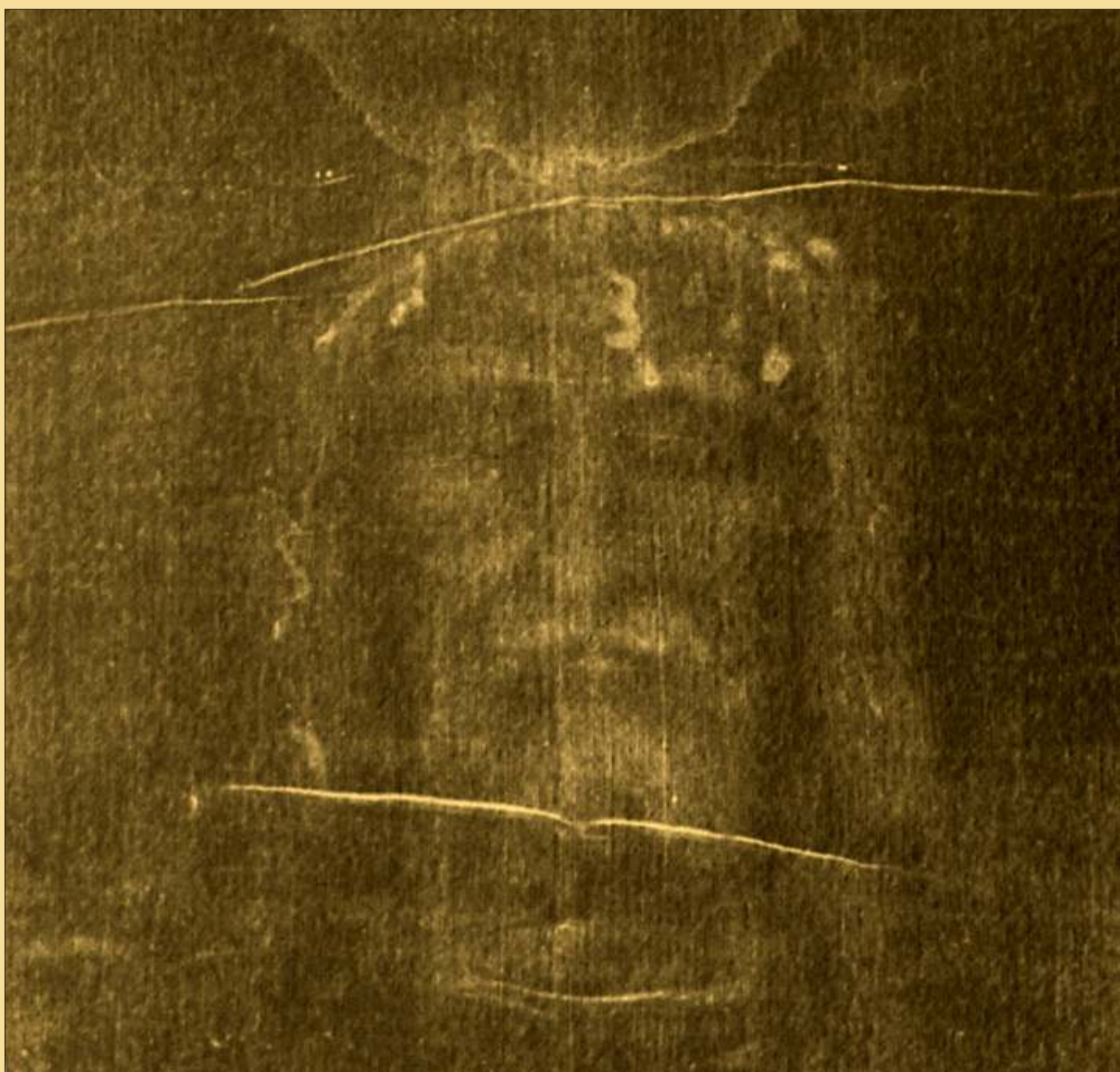
Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników

Nr 10 (153)

Bydgoszcz-Fordon, listopad 2007

Rok XV



Świadek Chrystusa i wiary

Pierwszy Synod parafii pw. Matki Boskiej Królowej Męczenników rozpoczął swoje prace. Wszyscy mamy świadomość, że działalność Synodu ma przyczynić się do rozwoju życia duchowego i wzrostu świadomości chrześcijańskiej i katolickiej parafian, ma wytyczać kierunki nowej ewangelizacji wspólnot działających w parafii i ma wskazać na konkretny program pracy duszpasterkiej na przyszłe lata.

Celem rocznych prac Synodu ma być też uchwalenie i ogłoszenie statutów synodalnych, by otworzyły nowy etap bardziej intensywnych starań i pracy całej wspólnoty parafialnej w rozwijaniu życia religijnego i pogłębianiu bycia Kościołem, którego "szczytem i źródłem mocy" jest Eucharystia, zwłaszcza niedzielna.

Jest pragnieniem duszpasterzy pracujących w naszej parafii, by w prace Synodu włączyli się wszyscy parafianie, począwszy od najmłodszych, a skończywszy na naszych seniorach. Wsparciem naszych pragnień jest nauczanie papieża Jana Pawła

Proboszczowskie zamyslenia



II, dla którego parafia jest nie tylko geograficznym terytorium lub częścią podziału administracyjnego, ale grupą osób, która pozwala stwierdzić że: "prawdziwa tożsamość parafii polega na świadomości bycia wspólnotą kościelną. Dlatego parafia powinna głosić Ewangelię, celebrować kult i służyć drugiemu człowiekowi, tak jak Chrystus".

Wiemy także z dokumentów Kościoła, że parafia jest miejscem realizacji trzech wielkich zadań Kościoła: jego misji prorockiej (katecheza), kapłańskiej (życie liturgiczno-modlitewne) i królewskiej (służba innym). Wypełnianie tych obowiązków winno być zadaniem całej wspólnoty parafialnej.

W kontekście wypełniania tej potrójnej misji parafii Ojciec Święty Jan Paweł II nauczał również o Synodach, które winny koncentrować się "na dynamicznej pracy ewangelizacyjnej, zwłaszcza wśród młodzieży, na

duszpasterstwie sakramentalnym, z Eucharystią na czele, oraz na działalności charytatywnej".

Słowa dokumentów Kościoła, słowa Ojca Świętego niech będą dla każdego z nas - parafian serdeczną zachętą by i naszego głosu nie zabrakło podczas prac Synodu parafialnego. Dziś w świecie wiele mówi się i pisze o Kościele. Warto by i Twój głos, Twoje przemyślenia i Twoje refleksje wzbogaciły prace synodalne. Włączenie się w prace Synodu niech będzie Twoim świadectwem wiary i przypomnieniem, że i Ty jesteś świadkiem Chrystusa tu i teraz i wszędzie tam, gdzie Chrystus pozwoli Tobie działać. Opiece naszej Patronki Matki Boskiej Królowej Męczenników polecam prace synodu i owocne wprowadzanie w życie wszystkich postanowień i wskazań synodalnych.

ks. proboszcz Jan

I Komunikat Synodalny

Można nie czytać ...

Niniejsze wydanie długo powstawało. Za nami wielka lawina wydarzeń: doroczny odpust parafialny, rekolekcje z "Całunem Turyńskim", otwarcie Pierwszego Synodu Parafialnego, Drogi Krzyżowe w Dolinę Śmierci, poświęcenie ostatnich "małych" stacji Golgoty Bydgoskiej, powstanie nowej grupy duszpasterskiej i inne ważne wydarzenia przygotowujące do jubileuszu XXV-lecia naszej Parafii i ustanowienia tu Sanktuarium Golgoty Bydgoskiej. W wydaniu jest więc wiele tekstów o tych wydarzeniach. Gorąco chciałem polecić rozmowę miesiąca z ks. Zbigniewem Dudkiem, który odpowiada o swoim powołaniu i o specyficznych rekolekcjach z Całunem Turyńskim. Jest pierwszy komunikat Synodalny, a w nim zachęta o czynne włączenie się w obrady Synodu, bo zrobić to może każdy.

Kończy się rok kościelny i zaczyna czas oczekiwania - Adwent. Na Kogo, lub na co czekamy?

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Tyle o męczeństwie	(str. 6)
Sens życia i umierania	(str. 8)
Rozważania o Golgocie	(str. 10)
Rozmowa z Ewą Bem	(str. 14)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

O pracach Synodu

Świąteczne refleksje

List, listy ..

O Weselach bez alkoholu

Str. 1 okładki - fragment Całunu Turyńskiego - fotografia Twarzy - jaka ukazuje się po jej obróbcie w ciemni fotograficznej (dziś - komputerowej), fot. M. Pawłowski

LICZY SIĘ KAŻDA MYŚL ...

W Imię Boże rozpoczynamy pierwszy Synod Parafialny. Każdy z parafian otrzymuje dziś zaproszenie do udziału w jego dziełach i pracach.

Nad Statutami Synodalnymi, widocznym owocem prac Synodu, pracować będą poszczególne grupy apostołskie, wspólnoty i instytucje działające w parafii, które z każdego spotkania sporządzą protokół, a następnie przekażą do Sekretariatu Synodu.

Co pierwszy wtorek miesiąca odbywać się będą panelowe spotkania synodalne z udziałem Prezydium i Sekretariatu Synodu, w skład których wchodzi kapłani, liderzy grup apostołskich, wspólnot i instytucji; aby śledzić postęp prac i dokumentować dotychczasowe osiągnięcia. Każde spotkanie poprzedzi Msza św. o 18.30. Szczególne zaproszenie na te spotkania panelowe kierujemy do wszystkich zainteresowanych, bowiem udział w nich będzie wyrazem czynnego uczestnictwa w pracach Synodu, a pomocą będą służyły przygotowane w tym celu materiały synodalne. Oprócz comiesięcznych zebrań osób szczególnie odpowiedzialnych za Synod, niech każdy z parafian, który otrzyma wydrukowane materiały synodalne, stanie się w sumieniu współodpowiedzialnym za jego owoce.

Synod rozpoczęty

Po inauguracji Synodu, tj. od 17. października 2007 roku odbyły się pierwsze spotkania Synodu (23. października i 6. listopada). W każdym ze spotkań brali udział członkowie Prezydium i Sekretariatu Synodu oraz przedstawiciele wspólnot i zainteresowani parafianie. Ze spotkań sporządzane były protokoły, które będą podstawą do przygotowania Statutów Synodu.

Podstawą do pracy na spotkaniach było opracowanie zespołowe pt. „Synod parafii MBKM przygotowujący na jubileusz 25-lecia

Niech zatem nikogo nie braknie w jego pracach. Liczymy na pomoc ludzi wszystkich stanów i zawodów, dorosłych, młodzieży i dzieci.

Osoby nie należące, do żadnej ze wspólnot działających w parafii, prosimy o kontakt z Sekretariatem Synodu drogą poczty parafialnej lub parafialnej poczty elektronicznej. Każda myśl, postulat, uwaga będzie ważnym przyczynkiem do jak najlepszego postawienia diagnozy o stanie parafii, a także do wskazań najważniejszych zadań jakie czekają naszą wspólnotę w najbliższym czasie.

Osobną prośbę kierujemy do osób spoza parafii, a korzystających z jej posług, tj. w szczególności sympatyków, gości, a także osób które kiedyś mieszkały i pracowały dla jej dobra. Myślmy również o tych parafianach, którzy opuścili rodziny i przebywają poza krajem. Aby im ułatwić kontakt i czynne uczestnictwo w pracach Synodu niebawem materiały synodalne będą dostępne na stronie internetowej parafii: www.mbkmlp.pl.

O najbliższych zadaniach i postępie prac synodalnych będziemy na bieżąco informować w specjalnych komunikatach.

Na trud duchowych i fizycznych zmaganiach w pracach Synodu z serca błogosławie

ks. proboszcz Jan Andrzejczak

parafii", które „podpowiada” kolejne tematy spotkań synodalnych, a dwa pierwsze poświęcono sakramentom: kapłaństwa oraz pokuty i pojednania.

Dyskusja wokół tych tematów pokazała, że warto by zwołać Synod Parafialny i zrobić namysł nad „kondycją” Parafii”. Nad tematami Synodu pracują już grupy parafialne, a jeśli Ty - drogi PT Czytelniku - masz uwagę, postulat, podziel się nim i przyjdź na spotkanie już we wtorek **4. grudnia 2007 r.**

Redakcja

DUCHOWY BOKSER

z ks. Zbigniewem Dudkiem rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Jest ksiądz członkiem Towarzystwa świętego Pawła Apostoła - paulistów. I nie wolno mylić z paulinami, choć to ta sama rodzina?

Ks. Zbigniew Dudek: Nie, pauliści mają patrona świętego Pawła Apostoła i to jest ich ksiądz duchowy. Natomiast paulini, duszpasterze w białych habitach na Jasnej Górze mają świętego Pawła Pustelnika.

Założycielem Towarzystwa jest ks. Jakub Alberione. Herb paulistów jest dość dziwny. W herbie jest księga, miecz i pióro. Jak to wszystko rozumieć?

Przede wszystkim Pismo święte i nauka. Pauliści mają tzw. "cztery kółka", na których opiera się duchowość wozu paulińskiego: pierwsze to jest czystość, drugie - posłuszeństwo, trzecie - ubóstwo i czwarte - nauka. Książka w herbie, to Pismo święte, które jest podstawą. My przekazujemy ewangelię przez środki społecznego przekazu: przez radio, prasę i telewizję i wszystkie innego rodzaju obrazy, muzykę, pocztówki, obrazki, dźwięk, książki, a nawet filmy i piosenki. Mamy swoje wydawnictwo. Pauliści włoscy mają wytwórnię San Paulo - film, natomiast my mamy studio nagrań kaset i płyt kompaktowych.

A miecz i pióro?

Miecz, to jest symbol ostrego, ale prawdziwego języka świętego Pawła. Święty Paweł był bardzo odważny w głoszeniu Ewangelii. Naśladując św. Pawła mam mówić - "uderzać" jak miecz obosieczny - prawda i tylko prawda. A pióro oznacza - wszystko zapisywać, bo papier jest dosyć trwałym materiałem, na którym może się długo piękna myśl utrzymać.

Jeszcze jest Hostia z promieniami.

Tak - jest hostia. Jest ona dlatego, gdyż bardzo ważna w duchowym życiu paulisty jest Adoracja Najświętszego Sakramentu. Jakub Alberione powiedział, że wszystko co paulista robi, rodzi się z Tabernakulum, rodzi się z adoracji, z rozmowy z Jezusem Chrystusem. I dlatego dla paulisty najważniejsze jest hasło: "Jezus, Mistrz, który jest Drogą, Prawdą i Życiem". Wokół tych słów cała duchowość paulistów się rozwija.

Może jeszcze wymieńmy hasła: "Aby jawna stawała się przez Kościół mądrość Boża" i drugie hasło: "Chwała Bogu i pokój ludziom". Chwała Bogu oddawana jest przez adorację. Jak pokój przekazywany jest ludziom?

Pokój ludziom, to spokojne przekazywanie prawd Bożych. Wiadomo, że na Bogu opiera się pokój.

O powołaniu Jan Paweł II mówił: "Dar i

tajemnica". Jak ksiądz trafił do paulistów?

To bardzo ciekawa droga. Zresztą, tak jak mój charakter, bardzo żywy, takie też było moje powołanie. Chciałem iść do paulistów, ale w roku 1970 nie było ani jednego paulisty w Polsce. Ostatni paulista umarł w 1967 roku i był problem. Zgłosiłem się do księdza proboszcza, którym był ks. biskup Franciszek Musiel. Rzekłem mu, że chciałbym być paulistą - pauliści byli na terenie naszej parafii.

Była to parafia ...

Parafia św. Barbary w Częstochowie, bo ja pochodzę z Częstochowy.

Parafia z tym słynnym źródłem przy uli-



cy św. Barbary?

Tak, z tym słynnym źródłem. I ksiądz poprosił mnie na rozmowę, w czasie której powiedziałem, że chcę być paulistą i chcę iść do zakonu. - Dzisiaj rozmawialiśmy na temat zgromadzenia - przyjdź do mnie za tydzień - powiedział. Za tydzień już mniej rozmawialiśmy o zgromadzeniu paulistów, a za dwa tygodnie już rozmawialiśmy o Seminarium Duchownym w Częstochowie. I po czterech rozmowach zdecydowałem się iść do Seminarium w Częstochowie, które wtedy jeszcze było w Krakowie. Było rok 1970, kiedy wstąpiłem do seminarium i z wielką pomocą Bożą seminarium skończyłem. W 1976 roku otrzymałem święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Stefana Bareły.

Kiedy odżyła Ojca tęsknota za paulistami?

Po ośmiu latach kapłaństwa zacząłem znowu myśleć o zakonie. I kilka lat prosiłem biskupa częstochowskiego, którym był obecny arcybiskup Stanisław Nowak i ów-

czesnego przełożonego paulistów, którzy w tym czasie odrodzili się w Polsce. Zarówno mój biskup nie pozwalał mi, a przełożony paulistów nie chciał mnie przyjąć. Obaj kazali mi zastanowić się nad moim powołaniem. Zastanawiałem się nad swoim powołaniem. Wtedy, kiedy ośmieliłem się prosić biskupa tak dosyć odważnie o pozwolenie do wstąpienia do zgromadzenia paulistów, ksiądz biskup jakoś w ciągu kilku tygodni powierzył mi założenie nowej parafii "Nawrócenia świętego Pawła" w Częstochowie - Sarbinowie i zbudowanie kościoła. Zgodziłem się na tą propozycję i dalej pukałem i do drzwi biskupa i do drzwi prowincjała paulistów ojca Dantego. Ojciec Dante to włoski kapłan, który był przełożonym odrodzonego zgromadzenia paulistów w Polsce.

Od 1999 roku, jak wczoraj słyszałem, ksiądz prowadzi rekolekcje z Całunem Turyńskim.

Tak. W 1991 roku wstąpiłem do Zgromadzenia Księży Paulistów i w tej chwili jestem już siedemnasty rok paulistą. Obcując z moim charakterem koledzy - kapłani diecezjalni dawali mi osiem miesięcy.

Jednak nie musiało być tak źle.

To było powołanie zakonne od samego początku, jak to do dziś czuję.

Skąd przyszedł impuls, żeby prowadzić takie szczególne rekolekcje z Całunem?

Byłem duszpasterzem w diecezji częstochowskiej przez piętnaście lat i tej mojej formacji kapłana diecezjalnego na pewno nie zniszczyło nowe życie zakonne, chociaż o innej duchowości i o innej strukturze. Duchowość kapłana została i to za-uważali moi przełożeni, ojcowie pauliści. Przyszła taka sposobność. Ksiądz prowincjał, będąc na nadzwyczajnej kapitule Towarzystwa Świętego Pawła w 1998 roku, słuchał wykładów znanego sydonologa (tak nazywa się badaczy Całunu Turyńskiego) profesora Aldo Guareschi. Jest to znany sydonolog, który, jako czternastoletni chłopiec, był świadkiem drugiego oficjalnego zdjęcia Całunu w 1931 roku, które zrobił Giuseppe Enrie. Pierwsze zdjęcie wykonał 28 maja 1898 roku Secondo Pia, prawnik i fotoamator. W 1931 roku Giuseppe Enrie, znany włoski fotograf który wykonywał fotografię Całunu, miał do noszenia wielkich aparatów fotograficznych czternastoletniego chłopca Aldo Guareschi. Chłopiec ten, podczas wykonywania zdjęcia Całunu otrzymał "powołanie sydonologiczne" i całe swe dalsze życie spędził przy Całunie. I właśnie w 1998 roku ów chłopiec, już jako poważny profesor, prowadził wykłady duchowe dla ojców spe-

[ciąg dalszy na str. 4]

DUCHOWY BOKSER

[ciąg dalszy ze str. 3]

cialnej kapituły Zgromadzenia Paulistów. Wykładom towarzyszyła kopia Całunu. Była to pierwsza kopia, zrobiona metodą komputerowo-fotograficzną przez Aldo Guareschi na podstawie negatywów z 1931 roku. Była to też pierwsza kopia we Włoszech. Ponieważ kopia ta pozostała po wykładach u paulistów, nasz prowincjał z Polski poprosił generała, żeby tą kopię dał polskiemu Towarzystwu Świętego Pawła.

Czyli Polskiej Prowincji?

Tak. Ojciec Generał się na to zgodził i tak ta kopia trafiła do Polski.

W 1998 roku, tak?

Tak. Jak już zacząłem jeździć z tą kopią po Polsce i głosić rekolekcje, Aldo Guareschi wykonał jeszcze kilkadziesiąt takich kopii, które trafiły również do Polski. W tej chwili w Polsce jest przynajmniej dwadzieścia kopii, które wiszą w różnych kościołach. Wiem o ojcu Paszkewiczu, dominikaninie, który też prowadzi rekolekcje z Całunem Turyńskim. Nie wiem jaki on ma program. Rekolekcje na ten temat prowadził również ojciec jezuita, który ze względu na wzrok, przestał prowadzić rekolekcje z Całunem i ta kopia została podarowana waszej parafii i przywiózł ją wasz ks. Proboszcz.

Jak piszemy Całun, wielką czy małą literą?

Ja piszę Całun Turyński wielką literą jako nazwę własną i przez szacunek, co on z sobą niesie.

W pierwszej nauce rekolekcyjnej powiedział Ksiądz, że Całun to obraz, który jest darem i tajemnicą.

Powiedziałem słowami Ojca Świętego, że Całun Turyński jest niemyym świadkiem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Jest to piąta Ewangelia napisana krwią i potem Jezusa przez samego Jezusa.

I dalej, że przyczyną jego powstania jest jakieś niezidentyfikowane promieniowanie i energia cieplna...

Zmartwychwstaniu Pana Jezusa towarzyszyło światło, o czym wspomina Pismo Święte. Jest wyraźnie napisane, że żołnierze przestraszyli się światła. Oni nie spali, bo żołnierz rzymski nie spał na posterunku, ale przestraszyli się światła. W tej chwili już wiemy, że zmartwychwstaniu towarzyszyła eksplozja niezidentyfikowanych promieni światła, która wystraszyła żołnierzy, a która też naświetliła, jak na kliszy fotograficznej, obraz człowieka zawiniętego w płótno. Ów "negatyw", jak się później po badaniach Całunu okazało, powstał z krwi, potu, mirry i aloesu. Pan Jezus nie był po śmierci poddany rytualnym obmyciom, ale był namaszczone mirrą i aloesem, zawinięty w płótno i włożony do grobu.

Wymiary Całunu, o ile dobrze pamiętam, to 4,36 metra na 1,10 m. Co to jest za materiał?

To jest płótno lniane, tkane ręcznie, o splocie jodełkowym. Takiego płótno używali ludzie bogaci. To płótno przygotował sobie Józef z Arymatei, który był człowiekiem bogatym. To on zorganizował pogrzeb Pana Jezusa. Poprosił Piłata o pozwolenie zdjęcia z krzyża ciała przed nastaniem Paschy i oddał swój grób, który miał przygotowany za murami miasta, a w którym jeszcze nikt nie był pochowany.

Powiedział Ksiądz, że Całun to piąta



foto: Mieczysław Pawłowski

Ewangelia, czyli Dobra Nowina. Powiedział też Ksiądz, i to mnie zastanowiło, że pokazuje i dobro i zło. Że zło to wiadać, ale dobro?

Całun Turyński pokazuje jak wielką miłością Bóg obdarzył człowieka, i to do tego stopnia, że pozwolił cierpieć Synowi Człowieczemu za grzechy ludzkie. Całun Turyński jest więc zarazem dowodem jak tragicznym jest zjawisko grzechu, i jak wielkiej trzeba było ofiary Syna Człowieczego dla jego zgładzenia i jego zwyciężenia.

Jak słyszeliśmy podczas nauk rekolekcyjnych Całun kryje nieprzeniknione tajemnice, bo to co dotąd szkiełkiem i okiem udało się poznać z tych tajemnic, to szokuje. A ile jeszcze tych tajemnic i zakrytych wiadomości kryje?

Jan Paweł II wspominał, że to prześcierało było dotknięte przez Boga, otarło się o rzeczywistość Bożą i konsekwencje tej wielkości będą jeszcze długo, długo odkrywane.

Mówił Ksiądz o tym, że Jan Paweł II, sługa Boży, a jesteśmy świeżo po Dniu papieskim, spotykał się z Całunem wielokrotnie...

Trzy razy, a szczególnie były dwa ostatnie spotkania, kiedy był już w starszym wieku. Te dwie ostatnie adoracje, to była wielka kontemplacja trzygodzinna z wielkim płaczem, z wielką modlitwą na klęcząco, chociaż nie mógł klęczeć. Takie było spotkanie tego świętego Człowieka z Całunem.

To jest niewyobrażalne, człowiek w podeszłym wieku trzy godziny. Zresztą my taką namiastkę obserwowaliśmy jak były Nieszpory - modlitwa brewiarzowa w Kaplicy Wawelskiej, gdy Papież się modlił ... będąc na pielgrzymce w Polsce

... a cały świat na niego patrzył, a on robił to co powinien robić.

Powiedział Ksiądz, że Całunu nie da się wytłumaczyć bez światła zmartwychwstania.

Tak. Patrząc się na prześcierało całunowe, jest to przedmiot, który jest już negatywem fotograficznym. A negatyw fotograficzny powstaje przez naświetlenie. A więc musiało być jakieś naświetlenie - światło zmartwychwstania. Oczywiście różni ludzie negujący zmartwychwstanie, a tych osób wśród naukowców jest dużo, opracowało około trzystu różnych hipotez o tym, jak Całun mógł powstać. Ale dotąd żadna z nich nie potwierdziła się i nikt takiego "całunu" nie zrobił.

Zaskoczyła mnie podana przez Ojca liczba około 85 tysięcy różnych opracowań naukowych na temat Całunu.

Tak i to z czterdziestu dziewięciu gałęzi wiedzy.

Nasza wspólnota parafialna jest 288 wspólnotą z rekolekcjami całunowymi. Czy wszystkie rekolekcje z przywiezionym do nas Całunem Ksiądz sam prowadził?

Tak.

Powiedział Ksiądz, że nasza parafia zostanie z Całunem na zawsze. Ile jest takich miejsc w Polsce?

W Polsce jest na pewno około dwudziestu. Są wśród nich między innymi katedry, kościoły parafialne i klasztory.

Ma Ksiądz jakiś pomocników?

Tak mam asystenta. Sam nie umiem jeździć samochodem, więc on mnie przywozi i odwozi.

Czy od środy nasza parafia może się nazywać bydgoskim Turynem?

Tak, albo też - Turyn w Bydgoszczy.

Jak Ksiądz widzi to wszystko co się u nas dzieje w parafii?

Prawie dwadzieścia lat temu też byłem wikariuszem dużych parafii, takich jak parafia Świętego Antoniego w Częstochowie, świętej Barbary w Sosnowcu. Były to parafie liczące około piętnaście i osiemnaście tysięcy wiernych. Widzę, że bardzo pięknie zaangażowani są wszyscy księża, którzy tu pracują. Każdy ma swoje obowiązki, żyją tymi obowiązkami, żyją tym swoim powołaniem kapłańskim, swoją pracą, spotkaniami z młodzieżą, z dziećmi, z ministrantami, z różnymi grupami no i z tym "Wiatrakiem".

Był ksiądz w Dolinie Śmierci?

Byłem i codziennie tam chodzę. Gdy przyjechałem w sobotę i rozłożyliśmy Całun, a asystent odjechał do Częstochowy, poszedłem na poświęcenie stacji Drogi Krzyżowej.

Jakie myśli dopadły Ojca w Dolinie?

Ucieszyłem się, że historię Niedzieli Bydgoskiej z 1939 roku, którą znałem wcześniej teraz zobaczyłem, i uświadomiłem sobie jak potężne było martyrologium mieszkańców Bydgoszczy i okolicy, leżącej blisko granicy z Niemcami. Za tę polskość trzeba było krwią zapłacić.

I to widać na tych tablicach z nazwiskami.

Właśnie - nauczyciele, księża, kupcy, urzędnicy ...

Jak ksiądz wspomina swój dom rodzinny?

A dlaczego Pan o to pyta?

Dlatego, że jest wiele haseł duszpasterskich, takich jak: "Rodzina Bogiem silna", "Rodzina Kościołem domowym". Od jakiegoś czasu poszukuję odpowiedzi na pytanie jak rodzina wpływa na powołanie kapłańskie i zakonne?

Moja rodzina akurat jest rodziną komunistyczną z powołania od warstw przedwojennych. W okresie terroru komunistycznego całe rodzeństwo mojego ojca brało niestety udział, w rządach komunistycznych, mój tata jako najmniej wykształcony z rodziny Dudków pracował jako pracownik fizyczny, chociaż wcześniej był nawet w kontrwywiadzie. Drugi wujek Czesław, tu w Bydgoszczy był pułkownikiem lotnictwa, pracował w Ministerstwie Obrony Narodowej w Departamencie Lotnictwa. Rodzina nie miała nic wspólnego z Kościołem. Mój tata też nie miał nic wspólnego z Kościołem. Mama była pod wpływem ojca, choć pochodziła z rodziny bardzo wierzącej. Jej rodzina była bardzo wierząca.

Skąd wzięło się u Ojca powołanie?

Ochrzczony zostałem dopiero wtedy, kiedy musiały, bo by mnie do seminarium nie przyjęli, czyli mając osiemnaście lat. Ojciec nasz mawiał tak: - Chcą chodzić, niech chodzą. Nie przeszkadzał w niczym. A kiedyś też chodziło się na religię do szkoły, to i ja i moje rodzeństwo chodziliśmy z dziećmi na religię, z całą klasą i - chcący,

niechący - chodziliśmy też do komunii świętej. Ja byłem u komunii i u bierzmowania nie ochrzczony i dopiero później musiałem to wszystko nadrabiać.

A jakim uczniem był mały Zbigniew?

Ja byłem uczniem kombinatorem. W szóstej klasie, jak miałem być pytany z matematyki, poszedłem do kącika czystości, wylałem wodę i przez całą lekcję wycierałem to co wylałem. Byłem bardzo żywym "gościem", miałem mnóstwo głupich pomysłów. Z czasem te głupie pomysły stały się poważnymi pomysłami. I zdecydowałem się, że wstąpię do seminarium, a zrobiłem to 28 października 1969 roku w parafii św. Barbary w Częstochowie, na spotkaniu z klerikiem, podczas misji, na którym był obecny - dzisiejszy arcybiskup - ks. Józef Życiński. Od tej pory stałem się poważny. Zacząłem nadrabiać zaległości, czytać literaturę katolicką, bo do tej pory nie znałem jej w ogóle, nie wiedziałem, że takowa istnieje. I ostatni rok przed maturą to już było nadrabianie zaległych wiadomości religijnych. Wiara była.

Wróćmy do Całunu. Głosząc rekolekcje, bardzo sugestywnie mówił ksiądz o Całunie jako o niemym świadku śmierci i zmartwychwstania Jezusa.

Kiedy mój przełożony ksiądz prowincjał Tomasz Luboś powiedział mi, że widzi mnie jako kustosa kopii Całunu Turyńskiego i prowadzącego rekolekcje z Całunem po całej Polsce - przeraziłem się, bo nie miałem wiedzy "całunowej" i nie wiedziałem o co chodzi. I dopiero, kiedy zdecydowałem się, że będę rekolekcjonistą, zacząłem się uczyć, zacząłem przeżywać to wszystko. Urzekła mnie historia Całunu, wizerunku Chrystusa nie ręką ludzką

KS. ZBIGNIEW DUDEK

Urodził się w rodzinie komunistycznej w Częstochowie. Jego ojciec nie miał nic wspólnego z Kościołem, a matka była pod wpływem ojca, choć pochodziła z rodziny bardzo wierzącej. Mimo takiego środowiska rodzinnego dojrzewało w nim powołanie i w 1969 roku wstąpił do Seminarium Diecezjalnego w Częstochowie i w 1976 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Stefana Bareły.

Jeszcze przed wstąpieniem do seminarium myślał o zakonie. Te pragnienia spełniły się w 1991 roku, kiedy za zgodą przełożonych, wstąpił do zakonu Towarzystwa Świętego Pawła Apostoła - paulistów, gdzie pracuje do dziś.

Od 1998 roku prowadzi specyficzne rekolekcje z Całunem Turyńskim. W naszej parafii były to już 288 takie rekolekcje.

Ma też, jak sam mówi wadę, bo prowadzi - jako trener - jedyny w Polsce Ministrancki Klub Bokserski "San Paulo Masłońskie" i to z niemałymi sukcesami sportowymi.

uczynionego,

Co czuje ksiądz w obecności Całunu?

Człowiek wie, że ma do czynienia z cudem tego świata i powinien go przyjąć. Ale jak to się mówi - "życie jest życiem" i człowiek uświadamia sobie, że grzech pierworodny w każdym człowieku tak zniszczył naturę ludzką, że nawet na rzeczy oczywiste patrzymy się z przymrużeniem oka. Grzech pierworodny tak zniszczył naturę ludzką, że nawet, gdy będziemy mieli Boga przed oczyma, to powiemy - Nie. Ty nie jesteś Bogiem. To jest jednocześnie i coś tragicznego, bo powinienem być w tej chwili - w obecności Całunu święty, a cały czas mam kłopoty ze swoimi wadami, a nawet z zaletami.

A to ciekawe. Z wadami to oczywiście, ale z zaletami?

Cały czas są kłopoty, bo zalety są przy czyną pychy.

Dziś jest ksiądz osobą medialną, prowadzi "wykłady" o całunie przed wielkim audytorium, udziela wywiadów ...

W pierwszych miesiącach prowadzenia rekolekcji bałem się tragicznie wywiadów. Dziś, kiedy mam za sobą dwieście, może więcej wywiadów - ten strach mi minął. Ponieważ jestem rekolekcjonistą i prowadzę jedyny w Polsce Ministrancki Klub Bokserski "San Paulo Masłońskie" to tych wywiadów jest rzeczywiście sporo.

Ksiądz, zakonnik, rekolekcjonista z Całunem i ... "lewy prosty"? Ładne zestawienie!

To jest takie moje drugie "zainteresowanie". Od 2000 roku nasz Klub zarejestrowany jest w Śląskim Związku Bokserskim. Należymy również do Polskiego Związku Bokserskiego. Ponieważ moi zawodnicy są dobrzy, bywają często reprezentantami Polski na różnych turniejach zagranicznych.

Niesamowite?!

Ale prawdziwe. Jestem instruktorem bokserskim, a klub nazywa się San Paulo Masłońskie - od imienia świętego Pawła. Dziś w Klubie trenuje dwunastu chłopców z całego dekanatu. Moim - naszym, największym sukcesem było wicemistrzostwo Polski Tomka Sobasa w wadze do siedemdziesięciu kilogramów "Kadet Grudziądz 2002". Mamy też kilku mistrzów Śląska.

(ha, ha...) Widać, że dzieciństwo "odbija się" tutaj dokładnie.

Pozostało to do tej pory.

Ten boks to jest kapłańska wada czy zaleta?

To jest wada.

Chyba tylko dla rozwoju duchowego?

Tak - dla rozwoju duchowego.

Bo biją po głowie i się nie myśli, tak?

Bokserzy nie biją się - bokserzy punktują. Uderzają w określone miejsca i nie ma w

[ciąg dalszy na str. 6]

TYLE O MĘCZEŃSTWIE ...

W październiku przeżywalismy nasz odpust parafialny. W kazaniu odpustowym ks. Bronisław Kaczmarek próbował przybliżyć nam postać męczennika.

Powiedział, że biskup chełmiński nadał, przed dwudziestu cztery lata naszej parafii, tytuł - bardzo trudny tytuł - Matki Bożej Królowej Męczenników. Rozwijając tę myśl powiedział:

- Dlaczego tyle o męczeństwie? Mówią, że w dwudziestym wieku zginęło 45 milionów ludzi wierzących w Chrystusa. I mówią historycy, że to jest 66% tych, którzy zginęli od chwili, kiedy Jezus zjawił się na ziemi. Męczennicy ciągle są blisko nas, męczennicy nieustannie umierają. Mówi się, że dziewięćdziesiąt tysięcy wyznawców Chrystusa każdego roku ponosi śmierć. Są takie kraje jak Egipt czy Arabia Saudyjska, gdzie wyznawcy Chrystusa nie mają praw publicznych, nie mogą ani jednym gestem deklarować swojej wiary. W dzisiejszych czasach zabija się wyznawców Chrystusa w takich krajach jak: Chiny, Korea Północna, Indie, Nigeria, Afganistan, Sudan. Tyle mówi się o prawach człowieka, a ciągle zabija się tych, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa i chcą się miłością na świecie.

Trzeba zatem pytać co nam chce powiedzieć ks. biskup, nadając ten tytuł? O jakie męczeństwo tutaj chodzi? Jakie świadectwo życia mamy nieustannie dawać?

Po pierwsze, kiedy czcimy Matkę Najświętszą, a zwiemy Ją królową Męczenników, musimy sobie uświadamiać, że męczeństwo to jest dar. Gdy człowiek obdarzony łaską i mocą Bożą oddaje życie za Chrystusa, odznacza się męstwem, to znaczy, że nie ugina się przed prześladowcami, ale trwa wiernie, aż do oddania życia za swoją wiarę. I do takiej wiary wzywa nas Patronka waszej parafii, która została wam dana jako przewodniczka na drodze do Chrystusa. I wszyscy, którzy tutaj przychodzimy, musimy nieustannie zastanawiać się ile potrafimy dla Chrystusa ścierpieć, ile potrafimy dla Chrystusa ofiarować tego, co się nazywa bólem, co się nazywa krzyżem, co się nazywa wiernością tym wartościom, które sam Bóg pragnie wszczepić w nasze serca. Ale wszyscy wiemy, że nie każdego z nas zabijają, nie każdego z nas będą próbowali wprowadzać w taki świat, który jest

światem męczeństwa, Trzeba pamiętać, że każdy z nas musi dochowywać wierności Panu Bogu w tym co się nazywa naszą codziennością, w tym co się nazywa wiernością na co dzień. To też kosztuje ogromnie dużo wysiłku, trudu i zmagania, które każdy z nas musi podjąć.

Często mówią tak: - Nie przejmuj się,



foto: Mieczysław Pawłowski

nie narażaj się, najważniejsze, żebyś był zdrowy, żebyś się nie przeziębiał, żebyś się za mocno nie poświęcał, uważaj na siebie, nie denerwuj się, bo serce ci wysiadzie, a ty masz żyć, ty masz się cieszyć, dla ciebie jest świat.

A Chrystus domaga się od nas, żebyśmy troszeczkę inaczej spojrzeli na swoje życie, abyśmy potrafili to co jest trudne podjąć. Dopiero wtedy, kiedy potrafimy być wierni Panu Bogu na co dzień, tworzyć takie wartości w naszym życiu, które będą świadczyły, że Bóg jest dla nas najważniejszy. Bo to co wydaje się mądrością tego

świata, wcale mądrością być nie musi i to co wydaje się głupstwem w oczach wielu, wcale głupstwem nie jest. Trzeba zatem, abyśmy pamiętali, że wierność Panu Bogu na co dzień nazywa się męczeństwem bez upływu krwi. Męczennicy dnia powszedniego to jest matka niszczona troską o swój dom, to są ojcowie zaharowani o chleb dla swoich dzieci. To są ludzie zwyczajni, którzy czynią dobro, choć życie z nich ucieka, o takich męczenników woła i takich męczenników chce wychować ta parafia, bo do tego wzywa nas Ta, którą dzisiaj czcimy. Każdy z nas ucieka od trudu i każdy chciałby, żeby ten trud nie dotykał nas, a tak naprawdę dotyka każdego.

Warto zatem wrócić do Ojca Świętego, który na naszej ziemi, w perspektywie myślenia o tych co zginęli na Starym Rynku, ale także tu w Fordonie, w tej Golgocie, mówił:

Człowiek wierzący „cierpi dla sprawiedliwości”, gdy w zamian za swoją wierność Bogu doświadcza upokorzeń, obrzucany jest obelgami, wyśmiewany w swoim środowisku, doznaje niezrozumienia nieraz nawet od najbliższych. Gdy naraża się na sprzeciw, niepopularność i przykre konsekwencje. Zawsze jednak gotowy do złożenia każdej ofiary, bo trzeba bardziej Boga słuchać, niż ludzi. Obok męczeństwa publicznego, które dokonuje się zewnątrz, na oczach wielu, jakże często ma miejsce męczeństwo ukryte w tajnikach ludzkiego wnętrza, męczeństwo ciała i męczeństwo ducha. Męczeństwo naszego powołania i posłannictwa. Męczeństwo walki z sobą i przewyciężanie samego siebie.

I ja, czytając te słowa próbuję spojrzeć, jak to jest w moim życiu.

spisała i wybrała IJP

DUCHOWY BOKSER

[dokończenie ze str. 5]

prawdziwej walce bokserskiej żadnej biatyki. Walka w ringu to jest wielka sztuka boks. Sztuka ta wymaga cierpliwości, pracy, wielu ćwiczeń fizycznych, dobrej kondycji, właściwej postawy fizycznej. Dopiero wtedy bokser zaczyna precyzyjne, profesjonalne ćwiczenia, które też wymagają cierpliwości.

Znam siostrę zakonną, która z wypiekami na twarzy ogląda, kiedy tylko ma sposobność każdą ważną w sporcie walkę bokserską. Nie wiem skąd bierze się to zainteresowanie boksem u osób duchownych?

Ja też nie wiem. Redaktorzy brukowców

pytają mnie: - Jak Ksiądz godzi boks z męką Pana Jezusa? A ja mówię - Nie wiem jak godzę, ale godzę, bo jestem misjonarzem i jestem również trenerem boks u dla młodzieży męskiej.

Serdecznie dziękuję za rozmowę, a tytuł rozmowy "Duchowy bokser" pewnie dobrze odda naturę Ojca - zakonnika i boksera.

Ja też dziękuję. Ciekawie się rozmawiało.

Od redakcji: Rozmowa przeprowadzono 15. października 2007 roku na plebanii parafii MBKM w Bydgoszczy.



SEN O NIEPODLEGŁOŚCI

w śpiewaczej wspólnocie

TAKI SEN^(*)

*I pomnij, jakimkolwiek chodzi
los twego życia szlakiem,
że każdy wraz się tutaj rodzi
człowiekiem i Polakiem
i że to dwie są święte rzeczy
o sile apostołskiej;
piękny i dobry duch człowieczy
w gorącej piersi polskiej!*

11 listopada 2007 roku, Chór "Fordonia" wybrał się w podróż do Brus. Zostaliśmy tam zaproszeni przez brat kaszubską, by wziąć udział we wspólnym świętowaniu Święta Niepodległości. Chcieliśmy wspólnie wspomnieć bohaterów, dzięki którym nasza Ojczyzna uzyskała wolność, dzisiaj dla nas tak oczywistą jak polski pacierz i chleb powszedni.

Ranek, tego pełnego nostalgii dnia, był otulony w szary szynel mgły szarpanej wiatrem i niósł dokuczliwy drobny deszcz ze śniegiem. Chórzyści wtuleni w siedzenia autokaru, jechali, z modlitewnym westchnieniem do św. Krzysztofa, obserwując rozwijającą się w krajobrazie wstęgę drogi. Jechaliśmy do Brus... by wspomnieć, by pamięć nie zgasła... o nich.

A oni ... 6 sierpnia 1914 roku oddział strzelców przewrócił słupy graniczne mię-

dzy Austrią a Rosją i pod Michałowicami wkroczył na teren Królestwa Polskiego - 164 strzelców pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego.

Wspomnienia te zapisane są w poezji i pieśni: "Da Bóg nam kiedyś zasiąść w Polsce wolnej, od żyta złotej, od lasów szumiącej..." (Jan Lechoń)

Uczestniczyliśmy w uroczystościach obchodów święta Niepodległości w Domu Kultury w Brusach, w obecności miejscowych władz, znamienitych gości i obywateli miasta. Po uroczystej części oficjalnej, w atmosferze dostojnej powagi, nastąpiła część artystyczna.

W tej części wystąpiły dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Brusach w inscenizacji takiej, że oczy wilgotniały, a serca topniały. I wypełniała nas duma, że takie są nasze dzieci i tacy nauczyciele, że potrafili tak się przygotować. A w treści były słowa o Bogu i Ojczyźnie, i nie było tam nadętego patosu i zgiełku pustostowia.

Gdy zamilkły głosy dzieci, zobaczyliśmy na scenie, która stała się leśną polaną dogasające ognisko, karabiny ustawione w trojaki, a pod pałatkami drzemiących żołnierzy. Powoli, powoli rozjaśniło się światło. Patrzyliśmy na patriotyczne widowisko pod tytułem "Sen o Polsce zgodnej" - pomysłu i opracowania dyrygenta "Fordonii" Mariana Wiśniewskiego.

W sennych marzeniach widowiska ożywała nasza historia i budziła żywe uczucia nasza Ojczyzna. W widowisku uczestniczyli: "Krebane", "Fresca Voce", Chór parafii pw. Wszystkich Świętych w Brusach, Chór "Fordonia" parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników, muzycy i artyści. Był też chochoł, nasz przeklęty bożek, słomiane pomysły i plewy - niemy, w tle, raz tylko trzykrotnie na rogu zadał. Nic to, że Bóg, że Ojczyzna, on, chochoł, stale gdzieś się snuje.

Wiersze i piosenki przeplatały się wzajemnie: "Pierwsza kadrowa" (Tadeusz Oster-Ostrowski), "Matczyne ręce" (Adam Kowalski), "Wojenko, wojenko", "Rozmaryn".

W końcu rozebrany, zniechęcony i kochany upiór... powraca. Sen śni się dalej o Polsce zgodnej: "Jeszcze Polska nie zginęła kiedy my żyjemy". Sen kończy się zwrotem do Józefa Piłsudskiego: "Wodzu, Józefie Piłsudski, pamięć o twych czynach i twe dzieło nie zginęło. Jak napis w kamieniu ryty, przysypany prochem i śmieciami dziejów, na nowo odkryty, przemówi jeszcze mocniej i głośniejsz". Tak - w ogromnym skrócie - udzielała się cząstka parafii, skupiona we wspólnocie chóralnej.

Marek

() Kazimierz Przerwa-Tetmajer,
fragment wiersza „Dla mego synka”*

PŁASZCZE ŚWIĘTEGO WOJCIECHA

nowa wspólnota parafialna



Fot. Wiesław kajdasz

Tegorocznej niedzieli, 11 listopada, towarzyszył podwójny nastrój święta. Oprócz Dnia Pańskiego przypadającego narodowe święto Niepodległości Polski.

Zapowiedziana była uroczysta Suma parafialna w intencji Ojczyzny o 8.30. Do ołtarza wyszło oprócz normalnej służby li-

turgicznej i celebrynsa kilku mężczyzn. Dwaj ubrani w płaszcze, inni z złożonymi pakunkami w rękach stanęli w prezbiterium.

Przed rozpoczęciem Mszy św. ks. Proboszcz wyjaśnił nam tajemnicę: - To Bracia Towarzystwa Świętego Wojciecha, którym zostaną poświęcone płaszcze. Nad-

szedł moment poświęcenia, po czym płaszcze zostały założone.

W ten sposób, oficjalnie, rozpoczęło działanie w parafii, powołane już w czerwcu 2007 roku Koło Towarzystwa Świętego Wojciecha. Powstała kolejna świecka wspólnota składająca się z 10 mężczyzn i mam nadzieję, że będzie ich więcej.

To są pierwsi, którzy przetrarli trudny szlak założycielski. Towarzystwo Świętego Wojciecha ma w naszym kraju stare tradycje, choć przez pewien czas wspólnota nie działała. Skupia ono mężczyzn, którzy swym życiem i wiarą godnie chcą reprezentować Kościół i nieść wszędzie gdzie się znajdują, zarówno wśród ludzi jak i w rodzinach, wartości religijne i kult tego wielkiego polskiego świętego.

Braciom z nowej wspólnoty życząc Szczęść Boże w ich misyjno-religijnej pracy.

Więcej na temat nowej wspólnoty pisaliśmy w jednym z poprzednich wydań „Na oścież”.

ADALBERT

Od redakcji: *I my przyłączamy się do waszych dobrych życzeń - Szczęść Boże.*

SENS ŻYCIA I UMIERANIA

wszyscy zdążamy w tę samą stronę...

Droga Redakcjo!

Szanowny Czytelniku!

Szanowna Czytelniczko!

Chciałabym podzielić się z Tobą własną refleksją na temat sensu życia i istoty samego umierania. Będzie to refleksja dojrzałej kobiety, bo tak mogę dzisiaj siebie określić, zawodowo związanej z zagadnieniem choroby i walki o przetrwanie. Dojrzałość oznacza dla mnie spokój ducha i życiową mądrość, w sensie fundamentalnej prawdy o świecie, ludziach, Bogu; odkrytej w toku codziennego życia i opartej na własnych przemyśleniach skonfrontowanych z rzeczywistością. To także świadomość siebie, własnych możliwości i ograniczeń, wewnętrznych pragnień i zasad, które wytyczają drogę do ich realizacji. To szacunek do samego siebie i prawo do samostanowienia o sobie.

Pisząc ten artykuł skromnie marzyłam o tym, aby stał się on formą apelu do wszystkich tych ludzi, którzy chorując na raka, borykają się z egzystencjalnym cierpieniem, związanym z rodzącym się pytaniem człowieka o dalszy los i sens swojego życia w obliczu pojawiającej się perspektywy śmierci.

Nie jestem świadoma dnia końca mojego życia, chyba jak większość ludzi. Choć wiem, że kiedyś taki nieuchronnie nastąpi, bo wszyscy przecież zdążamy w tę samą stronę... Kiedy budząc się po nocy jest mi dane doświadczać świtu i tego wszystkiego, co ze sobą niesie, chcę dziękować, dając z siebie „coś” dla innych, a może tylko małą część siebie w obliczu ogromu wszystkich możliwości jakie we mnie drzemia ukryte.

Myśl o tym, że mogę to „coś” ofiarować całkowicie bezinteresownie, świadomie i z radością, napawa mnie optymizmem i nadzieją na lepszy świat, na lepszego człowieka. Skoro ja mogę, to i Ty możesz - czyż nie brzmi to zbyt obiecująco? Chyba nie, bo możliwością każdego z nas jest dobro. Ten aksjomat to wiara w drugiego człowieka - on jest, przecież żyje obok, ma serce tak, jak ja, i czuje chyba też podobnie?

Dar - to wielkie słowo budzące ludzką wyobraźnię. Ale co tak naprawdę stanowi kwintesencję daru? Powiedziałabym, że nie sam akt obdarowania, ale obecność. Bycie na co dzień, w swojej pracy zawodowej, blisko ludzi żyjących ze świadomością choroby nowotworowej - pacjentów Oddziału Dziennego Paliatywnego Domu Sue Ryder w bydgoskim Fordonie uświadomiło mi, iż w życiu tak naprawdę liczy się teraźniejszość, chwila bieżąca - to co tu i teraz!

Każda chwila życia ofiarowana człowiekowi przez Stwórcę, to dar, który grzechem byłoby zmarnować, np. na cierpienie w samotności, popadanie w gniew - zadając sobie pytanie: „Dlaczego właśnie ja?”, obwinianie Boga i całego świata za stan choroby, który, mamy wrażenie, że nas zniewolił,

oderwał od dotychczasowej codzienności, od może zbyt szarej i prozaicznej, od pseudoważnych spraw, i może zbyt wygórowanych ambicji - tej ciągłej gonitwy za lepszym jutrem, które miało niebawem nastąpić. Tyle przyziemnych, ludzkich spraw, snutyh planów zawisło w próżni. Tyle egoistycznych marzeń - być i mieć - powalonych w „gruzach”.

We łzach rozgoryczenia utopiona zwyczajnie ludzka nadzieja.

Człowiek nie potrafi przyjąć choroby jako daru, to zbyt trudne, zbyt bajkowe, zbyt heroiczne, jak na dzisiejsze czasy. Diagnoza - okrutna w skutkach, spada na człowieka, jak grom z jasnego nieba, burząc mu dotychczasowy świat. My nie potrafimy cierpieć, co więcej - nie chcemy tego wcale - to normalne, ludzkie. Człowiek jest, jak liść na wietrze - kruchy i słaby. Ból fizyczny możemy



Fot. Wiesław Kajdasz

uśpić farmakologicznie lecz bólu egzystencjalnego nie jesteśmy w stanie tym sposobem wyeliminować z naszego życia. Nie pokonamy go nigdy, jeżeli nie uświadomimy sobie, że śmierć - to, coś zupełnie naturalnego, coś, przez co przyjdzie przejść każdemu, nawet najmniejszemu stworzeniu na tej ziemi. To brama do innego świata, świata bez bólu, gniewu i chaosu, świata dusz - tego, co tak naprawdę w każdym żyjącym człowieku nadaje sens jego człowieczeństwu. Dlatego tak ważna jest nasza akceptacja nieuchronności śmierci, czegoś, co musi nastąpić, niezależnie czy tego chcemy, czy nie - wówczas stajemy się naprawdę wolnymi ludźmi. Świadomość tego, że każdy dzień może być tym ostatnim, pomoże nam w czerpaniu radości z danej nam chwili i tego wszystkiego, co możemy jeszcze w tym czasie uczynić, by nasze życie było naprawdę wartościowe. Życie to chwila! Nie marnujmy czasu na błahe sprawy, może lenistwo czy narzekanie, które nic nie zmieni oprócz pogorszenia naszych relacji ze światem, drugim człowiekiem, ze sobą samym. Wówczas zauważysz drogi Czytelniku, droga Czytelniczko, że cudem jest słońce, co ogrzewa łąki i kwiaty pomagając im zakwitać kolorami tęczy, a sama tęcza,

jak kolorowa łąka na niebie - pomostem, może do raju, w człowieczej wyobraźni. Poczujesz dotyk wiatru na Twojej, może już zmęczonej doświadczeniami życia twarzy, usłyszysz szum liści, które wprawia w tańczący ruch, kiedy nagle z drzew lądują tuż pod Twymi stopami. Dostrzeżesz całą gamę kolorów jesieni, od pożółkłej zieleni po złoty, jasny brąz. Zachwycisz się, może po raz pierwszy, jak prawdziwy artysta, samym cudem życia - pięknym i delikatnym, jak cienka pajęczka nic, którą tak łatwo przecieź przerwać nieodpowiedzialnym ruchem. Może zechcesz to, co zobaczysz opisać, wyrazić, zostawić jako swój ślad, swoją refleksję dla przyszłych pokoleń tego świata. Może masz na to jeszcze czas!

Oddychasz - jesteś - żyjesz - nie ma w tej chwili nic cenniejszego od niej samej. Życie - jedyne i niepowtarzalne. Tak wiele możliwości. Na wyciągnięcie ręki drugi człowiek. „Sakramentem” staje się spotkanie.

Czasami myślę, że Bóg tak to sobie obmyślił (bo nic nie dzieje się przecież bez przyczyny), iż zesłał człowiekowi chorobę, jako przysłowiową „kłodę pod nogi”, by ten zwolnił tempo codziennej gonitwy za czymś, co tak naprawdę nie ma dla niego prawdziwej wartości, a o czym sam człowiek nie jest w stanie się przekonać bez traumatycznego doświadczenia choroby. Rozpatrując w tym kontekście jej sens, nabiera on pozytywnego wymiaru dla człowieka, staje się szansą nawrócenia, czasem na kwintesencję całego swojego jestestwa, czasem na czynienie dobra. Nie staniemy przecież z pustymi rękoma w godzinie swej śmierci przed majestatem Stwórcy - nikt z nas by tego dla siebie nie chciał i sam Bóg nie chce, widocznie, tego dla nas. Dlatego daje nam czas, który jeszcze płynie, wybijają go głośno wskazówki zegara, odliczając każdą godzinę. Ta godzina, choćby na pozór wydawała się chwilą smutną i beznadziejną - ma sens, bo sama w sobie jest darem. Może to moje i Twoje przysłowiove „pięć minut”, więc walczmy o nie - każdy na miarę swoich własnych możliwości tak, jak najlepiej potrafi - nie „pod siebie” lecz z siebie, dając wszystko to, czym Bóg przy samym akcie tworzenia nas obdarzył. Podziel się tym ze mną, z nią, z nim, pokaż to całemu światu. Wykrzycz z siebie to, kim naprawdę jesteś i to, o czym tak naprawdę marzysz. Możesz krzyknąć, to Twój czas - nie przegap go! Wyjdź z domu, jeśli możesz jeszcze chodzić. Powiedz, że kochasz, jeśli możesz jeszcze mówić. Uśmiechnij się, jeśli Twoje mięśnie słuchają wciąż jeszcze Twoich rozkazów. Czyń dobro, jeśli masz na to jeszcze czas. Bądź odważny! „Nie lękajcie się, ja będę z Wami” (Jan Paweł II)

Z zaproszeniem do szczęścia

Agnieszka Kamińska

XXV DROGA

przez Dolinę Śmierci

W niedzielę 4. listopada o 15.15 wyruszyła z naszego kościoła Droga Krzyżowa do Doliny Śmierci. To już tradycja, bo dwudziesty piąty raz wyruszyliśmy legalnie. Legalnie, bo były czasy, kiedy w wolnej Polsce (tej po II wojnie światowej) nie mogliśmy swobodnie modlić się za tych, którzy tu zginęli dlatego, że byli Polakami. Dziwne, ale prawdziwe.

Szliśmy z modlitwą i tak, jak od wielu lat, z rozważaniami przygotowanymi przez DA „Martyria”. Powróciliśmy do kościoła o zmroku, by modlitwę zakończyć podczas Mszy św. o 17.00. Zebrało się nas około tysiąca osób. Ilu z nas pamięta I Parafialną Drogę Krzyżową? Pomimo, że parafian było niewielu, to na tym nabożeństwie było nas o wiele więcej.

KRÓTKA SONDA

Kilku z uczestnikom Drogi Krzyżowej zadałem następujące pytanie:

Czym dla Ciebie jest uczestnictwo w tym nabożeństwie i dlaczego tu jesteś?

- *Tu zginął mój dziadek i pomimo, że go nie znałam, to byłam tu wiele razy jako dziecko z rodzicami. Byłam wtedy, kiedy milicja nas goniła i legitymowała. To nam nie przeszkadzało, choć modlić się było trudno. Dopóki mogę, to będę tu przychodziła, by modlić się za tych którzy zginęli i prosić Boga o miłosierdzie, by więcej nie było takich tragedii ludzkich.*

Barbara z ul. Łęczyckiej

- *Nikt z moich bliskich tu nie zginął, ale od kiedy tu mieszkam, tj. od 1989 roku przychodzę co roku. To specyficzne miejsce, które daje dużo do myślenia. Dobrze, że tworzy się tę Golgotę, że ma być sanktuarium. O takich miejscach powinniśmy pamiętać i otaczać je czcią. Szkoda tylko, że nie jest to takie miejsce szczyt, jakie powinno być na cmentarzach.*

Zenon - nasz parafianin

- *Jestem tu w listopadzie od wielu lat. To miejsce spoczynku mojego ojca, oraz wielu innych, których znałem. Pamiętam dzień, chyba w 1953 roku, kiedy z tego miejsca zabrano nas do Bydgoszczy na przesłuchanie do UB. Pytali nas w kółko co tu robiliśmy, a późno wieczorem wywieźli nas w okolice Strzelec Dolnych i tam nas wypuszczono. Gdy we trójkę wracaliśmy pieszo w lesie, między Fordonem a Bydgoszczą, zatrzymała nas Milicja i zawiozła na posterunek do Fordonu. Po półgodzinie nas wypuścili. Mielśmy do przebycia pieszo spory odcinek, bo mieszkalem wtedy na Nakielskiej. W domu byłam o 2.00. Dziś już nie mogę przejść całej trasy, toteż doszedłem z zięciem i córką do pierwszego krzyża i wracam. Pomodlę się w kościele i czekam na nich. Mam już 86 lat i trudno iść po tym bruku. Poproszę zięcia, by przyjechał tu ze mną, bo chcę zobaczyć tę nową Drogę Krzyżową. Cieszę się, że takie coś tu powstaje.*

Klemens z ul. Poznańskiej

Pytał i notował

KfAD

TO NIE WYPALI

o światowym Dniu Różańca

- To nie wypali...
- Ale dlaczego nie możemy spróbować?
- No coś Ty, przecież wszyscy musieliby się zaangażować!
- To dajmy im na to szansę.
- Niech będzie.

Od takich rozmów zaczęły się nasze przygotowania do Światowego Dnia Różańca - 7 października 2007 roku. Padł pomysł, aby na elewacjach akademików UTP w Fordonie, ze światłem w pokojach ułożyć dwa symbole: serce i inicjały JP II. Wydawał się bardzo ekstre-



malny, ale, jak to w Martyrii bywa, te najbardziej dziwne pomysły okazują się tymi najbardziej trafnymi. Poszliśmy więc za ciosem...

Trzeba było zawitać do każdego pokoju, w obu akademikach, każdemu studentowi wytłumaczyć, na czym polega akcja i spytać, czy się przyłączy. Wśród członków załogi znaleźli się ludzie, którzy podjęli się tego zadania. Większość mieszkańców akademika

była przychylna naszej akcji, ale nie mogło być tak kolorowo... Znow zaczęliśmy się zastanawiać - a co będzie, jak studenci się nie zaangażują? Przecież to będzie kompletna kłapa. Ale zaufaliśmy...

Ustawiliśmy pochodnie w kształt krzyża i jeszcze 5 na kształt koła. Zaczęliśmy różaniec, na boisku przed akademikami, słowami Ojca Świętego. W ramach rozważań słuchaliśmy kolejnych fragmentów nauczania Jana Pawła II. Wszyscy zebrani ustawili się w koło, podczas każdej kolejnej dziesiątki, grupa osób zapalała świece, tak, że podczas ostatniej paliły się już wszystkie świece, a z góry wyglądały, jak świecący różaniec. Podobno niesamowity widok, ale ja widziałam to tylko na zdjęciach.

Około 21 odśpiewaliśmy Apel Jasnogórski, wpatrując się w elewacje akademików. Na F1, od początku naszej modlitwy było widać zarys serca, ale o 21, zgodnie z naszą umową ze studentami zapłonęło wyraźne serce. Po chwili dołączył się także napis JP II. Słuchając słów Jana Pawła II, staliśmy wpatrując się w te symbole. UDAŁO SIĘ!!! Studenci nas nie zawiedli. Razem zrobiliśmy coś na chwałę Pana.

Na modlitwie różańcowej zebrało się około 200 osób, a o 21 było nas ponad 500.

Jak się okazuje warto czasem postarać się o zrealizowanie jakiegoś szalonego pomysłu, bo jego efekt może być zaskakujący - tak jak w przypadku Światowego Dnia Różańca.

Zosia

LEDNICKA AMBASADA



Koordynatorzy ambasad lednickich

poczta: pkielar@lednica2000.pl

internet: <http://www.lednica2000.pl>

lista dyskusyjna: <http://www.ambasador.lednica2000.pl>

Ruszyły już przygotowania do XII Ogólnopolskiego Spotkania Młodzieży Lednica 2000! Przyszłoroczne Spotkanie odbędzie się 7. czerwca. Hasłem Spotkania będą sło-

wa zaczerpnięte z Ewangelii wg św. Jana - „Nazwałem Was Przyjaciółmi” (J, 15, 15).

(więcej w najbliższym wydaniu)

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Droga Redakcjo

Za kogo modlimy się w Dzień Zaduszny?

Artur

Chcąc w pełni odpowiedzieć na to pytanie warto odwołać się do treści przeżywanego w Uroczystości Wszystkich Świętych. W tym dniu Kościół czci tych wszystkich, których nie wymienia w kalendarzu liturgicznym w ciągu roku, a którzy przeszedłszy tutaj na ziemi próbę wierności Chrystusowi, po śmierci radują się pełnią życia w wieczności. Niejako w jednej uroczystości Kościół pragnie oddać cześć tym wszystkim bezimiennym świętym, którzy wykazali się heroizmem wiary, o czym bardzo często wie tylko Bóg.

Dlatego w tym dniu modlimy się do nich, gdyż oni, jako osoby już zbawione nie potrzebują naszej pomocy. Natomiast my, będąc

jeszcze tutaj na ziemi, potrzebujemy ich wstawiennictwa i orędownictwa przed Bogiem w naszej wędrówce wiary.

Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych (bo tak liturgicznie jest nazywany Dzień Zaduszny) jest dla nas przypomnieniem prawdy o czyścisku. Te dusze, które są naznaczone jakąś niedoskonałością, doświadczając oczyszczającego ognia (oddalenia od Boga), by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba (KKK 1030). W tym dniu modlimy się za nich, bowiem oni potrzebują naszej pomocy, szczególnie ofiary Mszy Św., jałmużny, modlitwy, odpustów i dzieł pokutnych za zmarłych (por. KKK1032).

Od redakcji: Tajemniczy skrót KKK oznacza Katechizm Kościoła Katolickiego i odpowiednio cytowany jego punkt.

ODCZYTUJĄC PRZESŁANIE

ROZWAŻANIE O BYDGOSKIEJ GOLGOCIE

W sobotnie popołudnie, 13 października 2007 roku, przy dźwiękach Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej z Pruszcza Pomorskiego dotarliśmy do miejsca poświęcenia ostatnich, tzw. małych stacji „Golgoty Bydgoskiej”. Usłyszeliśmy przy tej okazji znamienne słowa odczytane przez ks. Krzysztofa Buchholza, które warto przypomnieć:

- Kolejny raz spotykamy się dzisiaj w uroczym wprowadzie, ale jakże makabrycznym miejscu, w Fordońskiej Dolinie Śmierci. Spotykamy się, by poświęcić kolejne stacje Drogi Krzyżowej, ostatnie stawiane tu stacje - krzyże. Kończymy w ten sposób pierwszy etap wielkiego religijnego i historycznego dzieła, które rozpoczęliśmy 3 lata temu. Wtedy bowiem tak jak dziś, w wigilię IV. wówczas Dnia Papieskiego, 9. października 2004 roku poświęciliśmy pierwszy ustawiony tu krzyż, pierwszą stację.

Dziś również sobota, dziś również przeddzień kolejnego, już VII Dnia Papieskiego. Dziś jednak jest to szczególnie dzień dla tego miejsca. Dokładnie 68 lat temu, bo w dniu 13 października 1939 roku w godzinach popołudniowych, tak jak teraz, w pobliskiej dolinie rozległy się pierwsze strzały do ludzi. Z rąk fordońskiego plutonu egzekucyjnego Selbstschutzu dowodzonego przez byłego ogrodnika z Suczyna, wsi leżącej na dzisiejszym terenie naszej parafii, Waltera Gasmanna, zginęła pierwsza ponad 40-osobowa grupa bydgoszczan. Zginęli Polacy przywiezieni tu z obozu internowania. Od tego dnia przez cały miesiąc rozlegały się tu strzały do ludzi. Rozpoczęło się masowe ludobójstwo. Strzały rozlegały się nie raz, ale kilka razy dziennie, bowiem w ciągu miesiąca życie straciło tu około 1200 osób. Najliczniejsze egzekucje odbyły się, o zgrozo, jak na sztyderstwo, w dniach 1 i 2 listopada 1939 roku. Nie trzeba przypominać czym dla nas są te dni. Podobno tylko w tych dwóch dniach zginęło tu około 500 osób.

Nasuwa się pytanie: Kim byli ci ludzie i co takiego zrobili, że ponieśli taką karę? Odpowiedź jest prosta. Byli w większości Polakami, mieszkańcami Bydgoszczy. Ponięśli karę za to, że kochali swoje miasto, swoją Ojczyznę - Polskę, kochali innych ludzi i umiłowali prawdę i Boga. Byli też w większości elitą ówczesnej inteligencji polskiej. Zginęli tu nauczyciele i prawnicy, profesorzy i kapłani, urzędnicy i działacze samorządowi miasta, ale też inni, którzy byli szanowani przez polskie społeczeństwo. Jak wspominałem w większości z Bydgoszczy, ale też i z innych miejscowości, bo z Fordonu, z Golubia Dobrzynia i kilku pobliskich miejscowości. Ginęli w rowach między pobliskimi skarpami wąwozu nazywanego wówczas "wąwozem jaryuńskim" od kul karabinów będących w rękach oprawców spod znaku SS.

Ginęli bez sądu, bez udowodnienia jakiegokolwiek winy, możliwości obrony, bo tak zadecydowali ci, którzy mienili się "władcami bytu ludzkiego". Dziś wiemy o tych zbioro-

wych mogiłach, dziś wiemy też, że są tu pojedyncze mogiły, jak choćby miejsce spoczynku 4 osobowej rodziny Kulpińskich z Fordonu odległe od miejsca na którym stoimy o kilkadziesiąt metrów. Zginęli w nocy z 1 na 2 listopada 1939 roku tylko za to, że byli Polakami i mieli swoją kamienicę przy fordońskim Rynku, którą upodobał sobie sami oprawcy. Nie przeszkadzało im wcale, że wśród rzekomych wrogów był niespełna 5 letni chłopiec.



Fot. Mieczysław Pawłowski

Oddając hołd i cześć tym wszystkim męczennikom, poświęcamy dziś te kolejne stacje, kończąc pierwszy etap budowy Drogi Krzyżowej. To stacje wspominające nam o przybiciu Jezusa do krzyża, zdjęcie z krzyża i złożenie Pana do grobu. Stacje tej Drogi Krzyżowej najbardziej odzwierciedlają to, co tu się działo. Ta cała rzesza niewinnych męczenników przeszła tu swą ostatnią drogę życia - każdy z nich swoją własną drogę krzyżową. Oni w pełni zrozumieli i zrealizowali, przekuli w czyn słowa Jezusa: Kto chce iść za Mną, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje. Oni wzięli swoje krzyże, oni poszli według Jego woli, szli, tak jak On na Jerozolimską Golgotę, aż do końca, do ostatniego tchnienia. Tu zostali "przybici", tu w chwili strzału zostali zdjęci z obowiązku krzyża i brutalnie wrzuceni do grobu. Przelewając swoją krew wypełnili zlecenie im przez Stwórcę zadanie do końca.

Tak samo odczytali to przesłanie ci, którzy zaraz po wojnie, od 1946 roku przybywali tu, by oddać hołd w większości swym bliskim. Przychodząc tu w listopadzie modlili się rozważając stacje drogi krzyżowej. Też byli przeganiani, wyszydzani i szykanowani przez wrogów Chrystusa, tylko nie tych spod poprzedniego znaku, a spod znaku UB. Z radością przyjęli wiadomość, że w 1983 roku ówczesny Ordynariusz ks. bp Marian Przy-

kucki powołał tu parafię i oddał pod opiekę to miejsce Matce Bożej Królowej Męczenników.

Prawidłowo potrafił odczytać swe zadanie pierwszy proboszcz tej parafii śp. ks. Zygmunt Trybowski przemierzający wielokrotnie ścieżki w różańcem w rękę, kiedy w drugiej połowie lat osiemdziesiątych wyjął: "Mnie się tak marzy, aby tu, w tej Dolinie Śmierci powstała kiedyś taka prawdziwa Droga Krzyżowa". Być może niewielu wtedy zrozumiało sens Jego słów. Znalazła się jednak grupa osób drażących skałę po kropelkach. Grupa ta doszła do wniosku, że przecież cały XX wiek był okresem wielkich prześladowań za wiarę i polskość. Że cała Bydgoszcz została naznaczona tym piętnem. Powstał więc przy parafii Społeczny Komitet Budowy Golgoty Bydgoskiej XX wieku. Pomimo, że swoje plany ogłosili już w wolnej Polsce, inicjatywa miała wielu zwolenników, ale i tyleż samo przeciwników. Kolejny raz okazało się na naszych oczach, że Boże plany nieraz trzeba realizować poprzez trudy i cierpienia.

Sił do dalszej realizacji projektu dodał nam przebywający w naszym mieście Ojciec Święty Jan Paweł II w pamiętnym 1999 roku. To On nadał nam to zadanie wspominając w Swej homilii o Dolinie Śmierci, o hekatombie cierpień ludności tego miasta, a oprócz tego o upamiętnianiu tych miejsc męczeństwa. Prace ruszyły i w 2004 roku mieliśmy możliwość poświęcenia I stacji.

Dziś, jako spadkobiercy Ich testamentu, kończymy I etap zleconego zadania. Mamy pewność, że wywiązaliśmy się dobrze z nałożonego zadania, a Ci, którzy nam je zlecieli, zarówno śp. ks. Zygmunt, jak i Sługa Boży Jan Paweł II, będą nam pomagali, abyśmy je w pełni dokonczyli poprzez ustawienie ostatniej stacji monumentu - śmierci Jezusa na krzyżu - zwanego "Drogą do Nieba".

Dziś też pragniemy ponownie, już jako realizatorzy tego dzieła, oddać na własność ten teren, jak i tą Drogę Krzyżową Tej, do której to wszystko należy. Oddajemy Tobie Opiekunko Doliny Śmierci, Królowo Męczenników to miejsce, abys stąd opiekowała się wszystkimi męczennikami XX wieku z naszego miasta, abys opiekowała się nami i przyszłymi pokoleniami, które tu będą na wieki. Dlatego dziś apelujemy z tego miejsca do wszystkich, zarówno parafian i kapłanów tu pracujących, jak i mieszkańców Fordonu i Bydgoszczy, do władz administracyjnych i samorządowych miasta o dołożenie wszelkich starań, by miejsce to było na zawsze godne miana Bydgoskiej Golgoty XX wieku, które w Swej opiece ma Maryja - Królowa Męczenników. To nasze zadanie, to nasz obowiązek wobec Boga i Ojczyzny.

Królowo Męczenników - Opiekunko i Władczyni Golgoty - wspomagaj nas.

Warto, wybierając się do „Doliny Śmierci”, te słowa dobrze pamiętać.

FRED



FUNDACJA „WIATRAK”
ul. gen. M. Bółtucia 5,
85-791 Bydgoszcz,

tel. sekretariat: 323-48-10 fax 323-48-11 *
www.wiatrak.org.pl * ckk@wiatrak.org.pl
* Biuro czynne od pn do pt (10.00-18.00) *
Poradnia **WIATRAK** (pn-pt 18.00-21.00)
Pomocą służą: psycholog, pedagog, psychiatra, prawnik, logopeda, teolog (także informacja nt. sekt).

fax +48 (52) 32 34 811; fax2mail
+48 52 552 42 43, wsparcie: MultiFax

Konta bankowe:

Fundacja Wiatrak BGŻ SA
05 2030 0045 1110 0000 0056 1160
CKK Wiatrak PKO BP II o/Bydgoszcz
22 1020 1475 0000 8002 0065 8161
**Fundusz Budowy
Domu Jubileuszowego** (konto budowy)
Bank Pocztowy I O/Bydgoszcz
06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

BYŁO

14. października to VII Dzień papieski i koncert chóru Gospel i Ewy Bem w Łuczniczce

16. października koncert Piotra Rubika w Łuczniczce.

BĘDZIE

23. listopada o 18.00 **XII urodziny „Wiatraka”**. Koncertuje Stanisław Soyka.

W PKS „WIATRAK”

13.10 2007 PKS Wiatrak zorganizował jesienny rajd rowerowy szlakiem orlich gniazd.

20.10.2007 R. odbył się rajd rowerowy Bydgoszcz - Toruń - Bydgoszcz, którego trasa liczyła ok. 80 km.



W tym roku CKK „Wiatrak” ponownie zorganizowało Zaduszki w Dolinie Śmierci. Kilkadziesiąt osób wyruszyło do tego miejsca straceń w niedzielę, 4 listopada, po Mszy św. o 11.30. Były to przeważnie tak zwane „wiatrakowe rodziny”, oraz członkowie GPS-ów.

Idąc do Doliny Śmierci dowiedzieliśmy się o powstaniu tego miejsca, pracach przygotowawczych do ludobójstwa, oraz o tych, którzy mieli nad nim „pieczę”, jako ci, którzy tu zabijali. Dowiedzieliśmy się też o ich meto-

NA BUDOWIE DOMU

Dom Jubileuszowy jest w stanie zamkniętym, częściowo ocieplonym i uzbrojonym. Obecnie realizujemy III etap budowy Domu Jubileuszowego współfinansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W ramach tego projektu zakończono rozbiórkę starej plebanii i miejsca gdzie mieszkały siostry zakonne. W tym miejscu będzie wznoszone skrzydło południowo-zachodnie, gdzie na 4 kondygnacjach będą mieściły się pomieszczenia na zajęcia i pomieszczenia gospodarcze. Budynek będzie miał łącznie ponad 3 000 m². Do końca grud-

nia powstanie projekt wykończeniowo-wypozażeniowy wewnątrz współfinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a zrealizowany przez firmę ekobiznes.pl. W najbliższym czasie przeprowadzona zostanie ankietyzacja mieszkańców Fordonu, która pozwoli doprecyzować program Domu Jubileuszowego oraz będzie stanowiła podstawę ubiegania się o środki unijne przyznawane w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego województwa kujawsko-pomorskiego przez Marszałka Województwa.

VII DZIEŃ PAPIESKI

14 października br. w Hali Sportowo-Widowiskowej Łuczniczka odbył się Koncert Galowy VII Dnia Papieskiego przygotowany przez Fundację „Wiatrak”. Gościem specjalnym koncertu była doskonale wszystkim znana polska piosenkarka, nazywana królową polskiego jazzu - Ewa Bem. W tym dniu można było również obejrzeć wystawy i stoiska przygotowane przez organizacje, starające się na co dzień wcielać hasło tegorocznych obchodów Dnia Papieskiego - „Jan Paweł II obrońca godności człowieka”.

Była więc prezentacja Powiatowego Urzędu Pracy w Bydgoszczy, prace Warsztatów Terapii Zajęciowej, stoiska Bractwa Więziennego i Klubu Integracji Społecznej. To tylko wybrane propozycje, które mogli obejrzeć przechadzający się po korytarzach hali. Nie zabrakło również kremówek, które Ojciec Święty zawsze sobie chwalił.

Na scenie można było usłyszeć również koncert zespołu pop-gospelowego Quadrans, działającego przy Fundacji „Wia-

trak”. Wielkim bogactwem dla programu okazało się świadectwo życia dziewczyny z Diakonii Życia przy DA „Arka” oraz więźnia, odsiadującego 20-letni wyrok. Na zakończenie tej części dziesiątkę różańca wspólnie odmówili osadzeni - więźniowie, stypendyści z Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, wolontariusze z Grupy GPS (Giovani Paolo Secondo) oraz całe rodziny przybyłe na Koncert Galowy. Modlitwa ta wywołała wzruszenie na wielu twarzach.

Dwa dni później, 16. października 2007 roku, dokładnie w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, w Bydgoszczy gościł Piotr Rubik z Oratorium „Świętokrzyska Golgota”. Dwa chóry, orkiestra, 4 solistów pod batutą utalentowanego dyrygenta uświetniły wieczór, który kończył Obchody Dnia Papieskiego w naszym mieście. Monumentalność „Świętokrzyskiej Golgoty” oraz największe utwory z poprzednich części „Tryptyku Świętokrzyskiego”, które można było usłyszeć na zakończenie koncertu, doskonale oddawały naukę słów i czynów Jana Pawła II.

Dzięki tak bogatemu programowi tegorocznych obchodów wiele osób miało szansę przypomnieć sobie o życiu i miłości Papieża - Polaka do drugiego człowieka.

Katarzyna Kołowrocka

WIATRAKOWE ZADUSZKI

dach, o zwyczajach i o tym, kim wielu z nich było, a byli to normalni ludzie żyjący jak wielu z nas. Wielu z tych, którzy wykonywali egzekucje była znana mieszkańcom. Tu żyli, tu pracowali i w tajemnicy przed Polakami przygotowywali takie jak to miejsca straceń kierowani wytycznymi „nowej władzy nadludzi”. Dlaczego to robili?

To pytanie wskazuje do czego zdolna jest ideologia wpajająca ludziom, że to oni są najważniejsi, że dla innych nie potrzeba mieć szacunku, że nie istnieją Przykazania Boże, że nie ma miłości bliźniego.

Wielu z nas dowiedziało się, zapewne po raz pierwszy, że w tym miejscu - w dalszym ciągu - spoczywa do dziś wielu zamordowanych. Dolina Śmierci to nie tylko historyczne miejsce męczeństwa, ale również wielki cmentarz spoczynku ludzi, którzy ukochali

swoje miasto, ukochali innych i za najważniejszą dewizę życia uznawali Prawdę i Boga.

Po modlitwie za straconych w Dolinie zapaliliśmy na symbolicznych grobach znicze. Mówiono też o kończącej się w tym miejscu budowie Drogi Krzyżowej. Mieliśmy okazję dowiedzieć się dlaczego została nazwana Golgotą Bydgoską XX wieku.

Spotkanie zakończyliśmy przy grobie ks. Prałata Zygmunta Trybowskiego dziękując mu w modlitwie za Jego opiekę nad Doliną Śmierci.

Szkoda, że nie było na zaduszkach naszej, ffordońskiej młodzieży szkolnej, młodzieży z innych szkół. Także szkoda, że te Zaduszki nie były „nagłośnione” w całej Bydgoszczy.

Wasz OBSerwator



W Oazie Młodzieży

OKO, UCHO I CAŁA RESZTA ...

o II Przeglądzie Kabaretów - ŁOSIĘWISKO 2007

BYŁO

29.09. Występ Kabaretu OKO na Łosiewisku (szerzej: patrz tekst)

6.10. Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Liturgicznej; o.o. Jezuici

10.10. Msza św. KWC i spotkanie Diakonii Moderacji Świeckiej; o.o. Jezuici

14.10. Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Muzycznej; o.o. Jezuici

21.10. Szkoła Animatorów; o.o. Jezuici

27.10. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie w naszej parafii

3.11. Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Liturgicznej; o.o. Jezuici

4.10. Spotkanie Diecezjalnej Diakonii Muzycznej; o.o. Jezuici

5.11. Msza św. w intencji osób uzależnionych, współuzależnionych, zniewolonych oraz wszystkich, którym bliskie jest dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka w naszej kaplicy parafialnej, 18:30

14.11. Msza św. KWC i spotkanie Diakonii Moderacji Świeckiej; o.o. Jezuici

17.11. Dzień Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych, filia pelplińska

18.11. Szkoła Animatorów; o.o. Jezuici

TRWA

Rok formacyjny 2007/08: "Idźcie i głosście"

SPOTKANIA w PIĄTKI po parafialnej Mszy św. o godz. 18:30 w auli Domu Parafialnego; w ostatni piątek miesiąca spotykamy się o godz. 18:00, a o 19:30 Msza św. Ruchu Światło-Życie: Oazy Młodzieży i Domowego Kościoła. ZAPRASZAMY!

BĘDZIE

8.12. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie w parafii św. Andrzeja Boboli

Odwiedź naszą stronę: www.bydgoszcz.oaza.pl/mbkrm

Ewangelizacja to nie tylko przekazywanie wieści ciągle nowym pokoleniom ludzkości, ale także włączenie ich w głoszoną rzeczywistość Osoby Jezusa Chrystusa i Jego zbawczego dzieła, aby wszyscy mogli stać się jego uczestnikami i korzystać z jego owoców.

ks. Franciszek Blachnicki

www.bydgoszcz.oaza.pl/mbkrm
Forum Oazowe Diecezji Bydgoskiej
www.oazabydgoska.xt.pl
Kabaret OKO
www.kabaret-oko.pl

Położona malowniczo nad brzegiem Zalewu Szczecińskiego Stępnica w dniach od 24 do 29 września była chyba najbardziej rozbawioną gminą w Polsce.

Stało się tak za sprawą warsztatów kabaretowo-teatralnych, które rozpoczęły tegoroczną, II edycję Spotkań Kabaretowych ŁOSIĘWISKO 2007.



Impreza przygotowana przez kabaret *PODŁ Osię* oraz miejscowy Ośrodek Kultury miała na celu zintegrować środowisko kabaretowe oraz przełamać wzajemne uprze-

żenia i dystans. Warsztaty zakończone zostały wspólnym pokazem autorskiego programu oraz dwudniowym koncertem galowym w czasie którego na scenie zaprezentowały się popularne kabarety z całej Polski: *Kabaret z Konopii* z Kielc, *SAKREBLE* ze Zduńskiej Woli, *Ucho* z Piotrkowa Trybunalskiego, *Grzechu warty* z Poznania, *Bez reszty* z Zielonej Góry oraz finalista Przeglądu Kabaretów PAKA *Babeczki* z *Rodzynkiem*. Bydgoszcz reprezentował utworzony przez sześciu naszych parafian Kabaret OKO.

Spotkania Kabaretowe dla występujących na scenie artystów były jednak nie tylko czasem zabawy ale i również wyjątkowej pracy. - Codziennie jesteśmy zabiegani, zaabsorbowani swoimi sprawami, a podczas przeglądu mogliśmy się wreszcie skupić głównie na kabaretowym warsztacie - wspomina Karol Myszko z *Kabaretu OKO*. - Przegląd nie tylko pozwala na wzajemną integrację środowiska, ale także na wymianę doświadczeń. Można trochę poeksperymentować, swobodnie porozmawiać o słabych i dobrych punktach własnego programu.

Poza kabaretowymi i sportowymi atrakcjami organizatorzy zadbali również o stronę muzyczną imprezy. Chętni mogli się bawić na koncertach rockowych oraz "disco" w stylu lat 70. i 80. Niestety... Na kolejny przegląd przyjdzie poczekać cały długi rok...

(dam), fot. Archiwum
www.kabaret-oko.pl

Listy, listy, Listy Listy, listy, Listy

Szokujące obrazki

Od kilku tygodni mieszkam w malutkim niemieckim miasteczku pod Stuttgartem u rodziny ewangelickiej, w której panuje prawdziwy ekumenizm. Gdy przychodzi niedziela, po śniadaniu, moja gospodyni mi mówi: - Szykuj się do kościoła, już czas. Więc idę. Msza święta rozpoczyna się o 9:30 i jest to jedyna Msza św. w tygodniu w miejscowym kościele. Wchodząc do kościoła, wszyscy się pozdrawiają - „Szczęść Boże”.

Przy wejściu do świątyni stoi duża skrzynka z książeczkami i co niedzielę je liczę - ciągle 68, ani mniej, ani więcej. Na ścianie, za pomocą rzutnika wyświetlany numer pieśni znajdujący się w książeczce, która akurat ma być śpiewana, a śpiewają wszyscy - gromko i równo.

W momencie wezwania „Przekażcie sobie znak pokoju” również wszyscy - bez wyjątku - podają sobie ręce i uśmiechają się do siebie.

Kiedy byłem w tym kościele pierwszy raz, w czasie przeznaczonym na Komunię świętą przeżyłem szok widząc taki obraz. Kobieta podchodzi do tabernakulum i wyjmuje z niego kielichy i razem z księdzem - celebrazem rozdzielają Komunię świętą. Wszyscy podchodzą ławkami - jak u nas dzieci, przystępujące do I Komunii Świętej - prawdziwy "Deutsche Ordnung" (niemiecki porządek).

Obok kościoła znajduje się „Katolicki ogród dla dzieci” (myślę, że dla wszystkich dzieci). Znajdują się w nim huśtawki, zjeżdżalnie i inne urządzenia do zabawy i wypoczynku. Kiedy piszę te słowa są wakacje i plac jest pusty. Widzę, że na placu leży piłka, którą ktoś pewnie przez nieuwagę zostawił. Leży sobie już drugi tydzień i czyżbym tylko ja ją widziała?

W miasteczku są dwa cmentarze - stary i nowy. Nie ma podziału na ewangelicki i katolicki. Zmarłych chowa się „jak leci”. Oba jednakowo zadbane. Groby bardzo skromne, tylko tablica z imieniem i nazwiskiem, datą urodzin i zgonu. Za to na grobach prawdziwe ogrody. Obejrzałam dokładnie oba cmentarze i nie znalazłam ani jednego bez kwiatów lub zaniechanego. W części gospodarczej na stojaku wisi 8 dużych taczek i obok kilka konewek. Dziwni są ci ludzie. Mnie z Polski ciśnie się do głowy takie pytanie - czyżby nikomu nie przydałyby się w domu taka „maszyna”?

A może by tak, podpatrując innych, zmienić coś u nas?

Pozdrawiam, pozostający w nieustannym szoku

Dżony Łoker

(imię i nazwisko znane redakcji)



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2
Kaplica szpitalna
pw. Chrystusa Miłosiernego
(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: Msze św.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku)
* **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwsza) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA: Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

W październiku Różaniec o 19.00

ks. Janusz Tomczak (kapelan), tel. 052 374-33-08 (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii 052 323-48-41 (po 16.00)

ASYSTENCJA

Asystencja to uczestniczenie we Mszy św. ze "zdrowym" spojrzeniem na chorych: np. wentylacja, doprowadzanie do Komunii, podanie wody.

Również gdy kapłan jest sam przy ołtarzu asystencja jest potrzebna, np. czytanie, podanie czegoś. Nie bójcie się! Kto ma trochę litości dla chorego niech wygospodaruje czas, choćby raz w tygodniu. Ks. Kapelan i chorzy na pewno się ucieszą.



**DOM
SUE RYDER
W BYDGOSZCZY**

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej
DOM SUE RYDER

w Bydgoszczy
ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

KAPLICA

pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego
(odpuść w kaplicy 16. czerwca)

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**. ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. **052 329 00 95** (centrala RZOP-DSR) oraz **052-323-48-46**.

OSIEROCENIE

Kilka słów o żałobie (1)

Opadłe liście szeleszczące pod butami, chłodniejsze i krótsze wieczory uzmysłowiły nadejście kolejnych listopadowych dni. Dla chrześcijan to czas wyjątkowy, czas zadumy i refleksji nad przemijaniem i kruchością ludzkiego życia. W wyznaniu wiary - credo, recytowanym każdej niedzieli, wyznajemy prawdy religii chrześcijańskiej mówiące o rzeczywistości dotyczącej tego, co dzieje się z człowiekiem po śmierci.

Prawda o Świętych Obcowaniu ukazywana jest nam w pełnym wymiarze. Chrystus zapewnia nas, że ... *w domu Ojca mego jest mieszkań wiele*. Z tych rzeczywistości promieniuje dla życia człowieka blask nadziei chrześcijańskiej.

Uroczystość Wszystkich Świętych, Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych to momenty refleksji, zadumy. Nawiedzamy w tych dniach groby naszych bliskich. Zapalamy na nich znicze, składamy kwiaty jako wyrazy pamięci. Często wracamy myślami do ostatnich chwil życia ukochanej osoby, która odeszła na drugi brzeg. Wracają też myśli, które towarzyszyły nam w dniach żałoby.

Żałoba ma kilka etapów, które powinien przejść każdy żałobnik. Z drugiej jednak strony każde uczucie straty jest wyjątkowe. Nie ma dwóch ludzi, którzy będą odczuwać stratę bliskiej osoby dokładnie w ten sam sposób. Osobiste przeżycia, relacja, wiek, w którym doświadcza się straty, oraz warunki życia -

to wszystko sprawia, że uczucie straty jest dla każdego inne, a przez to wyjątkowe. Jest wiele elementów utrudniających bądź ułatwiających przebieg osierocenia.

Żałoba to nie tylko smutek, ale cała gama uczuć wypełniających wnętrze człowieka, które potrzebują uzewnętrznienia. Istnieje wiele stereotypów na temat przeżywania żałoby. Utrudniają one pomoc osobom osieroconym. Nie wiemy jak się wówczas zachować, nie rozumiemy, co czuje żałobnik, nie wiemy czym jest żałoba, dlatego nie odwiezamy, przechodzimy na drugą stronę ulicy.

Osoba osierocona potrzebuje zaś pomocy dłoni, aby mogła realizować "pracę" z żałobą. Może nią być ktoś bliski - zaufany powiernik lub odpowiednio przygotowani pomocnicy.

Od maja 2004 roku przy Domu Sue Ryder w Bydgoszczy działa Poradnia dla Osób Osieroconych. Spotkania mają charakter otwarty. Może na nie przyjść każda osoba, która straciła kogoś bliskiego, jest w sytuacji żałoby niezależnie od wieku, płci, rasy i religii. Serdecznie zapraszamy.

Spotkania prowadzą specjaliści z różnych dziedzin. Koordynatorem Poradni jest ks. Wojciech Retman. Wspierają go: psycholog mgr Karolina Ćwiklińska oraz terapeutki zajęciowe Dominika Wyrzykowska i Magdalena Golec. (cdn)

ks. Wojciech Retman
i mgr Karolina Ćwiklińska

Nikt nie może być szczęśliwy w oderwaniu od innych

ODDZIAŁ DZIENNY PALIATYWNY DOMU SUE RYDER W BYDGOSZCZY

Naszym celem jest poprawa jakości życia poprzez konstruktywne wykorzystywanie czasu wolnego i sprawowanie holistycznej opieki nad pacjentem z chorobą nowotworową.

Naszym pacjentom gwarantujemy: dobre przeżywanie i „smakowanie” chwili bieżącej; całkowity zwrot ku terażniejszości; możliwość przekazania innym własnych doświadczeń i osiągnięć; udział w realizacji wartości etycznych i religijnych (udział we Mszy Świętej); nawiązywanie przyjaźni; łagodzenie stresów; wsparcie psychiczne i duchowe; wsparcie medyczne i aktywizację.

Dodatkowo zapewniamy: dobrą zabawę; ciepłą domową atmosferę; wzajemne zrozumienie; rozmowę, wysłuchanie; uśmiech; akceptację; przeróżne atrakcje (kino, wycieczki, spacer, udział w koncertach itp.); kawę i herbatę i talerz ciepłej zupy.

Rozkład dnia uwzględnia czas aktywności, jak również czas odpoczynku. Serdecznie zapraszamy!

Kontakt: Dom Sue Ryder, ul. Roentgena 3
Oddział Dzienny Paliatywny czynny od poniedziałku do piątku, od 8.00 do 15.00; tel. (052) 329 00 95 wew. 230;

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek
(przy dorobieniu 20 kluczy - 1 wkładka GRATIS)

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI DOMOWYCH

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamek * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00;

w soboty **9.00 do 13.30**

Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)

tel. kom. **0 501 404 302**

Moi Drodzy!

Spotykamy się w listopadzie. Miesiąc ten rozpoczyna się szczególnym dniem, a jest nim Uroczystość Wszystkich Świętych. Nazajutrz przypada Dzień Zaduszny. Ci, którzy żyją pomagają zmarłym, którzy są w czyśćcu, gdzie pokutują za swoje grzechy, czekając na przejście do nieba. Ci, którzy są w niebie, modlą się do Boga za wszystkich, i tych, którzy są na ziemi i tych, którzy są w czyśćcu. I to się nazywa obcowanie świętych. Kończy się rok kościelny Uroczystością Chrystusa Króla Wszechświata, a potem już Adwent.

Czy nie damy się misiom i włączymy się modlitwą i uczynkami w te tajemnice życia, śmierci i przemijania?

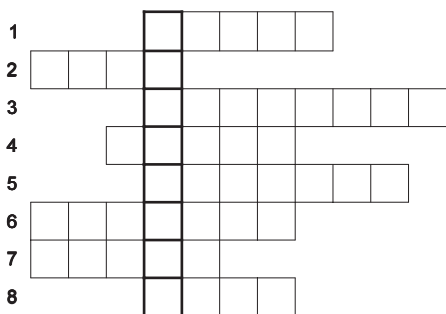
Do zobaczenia w następnym numerze.
Joasia

Rebus jesienny

Pierwsze litery wyrazów czytane kolejno utworzą rozwiązanie.



Logogryf



Znaczenie wyrazów:

[1] Jest nim milczenie [2] Babcia Pana Jezusa [3] Leczy zęby [4] Kajzerka [5] Owoc sosny [6] Np. kąpielowy [7] Mała rama [8] Z nitką

W logogryfie należy wpisać wyrazy, których znaczenie ponumerowano od 1 do 8, a po ich wypisaniu w oznaczonych polach pojawi się rozwiązanie. Rozwiążcie także rebus - nagroda niespodzianka czeka na Was. Termin nadsyłania rozwiązań do **9. grudnia 2007r.**

Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat.

Rozwiązanie rebusu z poprzedniego wydania brzmiało: „PIÓRNIK”, a logogryfu „SZKOŁA” Nagrodę, otrzymują **Noemi i Emilka Balinowskie**, zam. w Bydgoszczy przy ul. Altanowej 34. Nagroda czeka w zakryciu.



Takie MISIE



Rozmowa miesięca nie tylko dla dzieci starszych

SFERA DUCHA I GARDEROBIANY PRZYMUS

o Papie, koncertach, ideach i ludziach z Ewą Bem rozmawia Hanna Górecka

Hanna Górecka: Czy była Pani już kiedyś w Bydgoszczy? Jak Pani się tutaj podoba?

Ewa Bem: (Śmiech) W Bydgoszczy gościłam bardzo często. Kiedyś przyjeżdżałam tutaj przynajmniej dwa razy w miesiącu. Bo wiem Bydgoszcz miała bardzo prężnie działający Oddział Stowarzyszenia Jazzowego. Organizował on mnóstwo koncertów, które w większości odbywały się w Filharmonii Pomorskiej. Jeszcze raz podkreślam, że byłam tu wielokrotnie i nie liczę ile razy. Po prostu znam to miasto i czuje się tutaj jak w domu.

Wnioskuje z tego, że bardzo się Pani podoba nasze miasto...

Oczywiście. Po prostu zawsze miałam tu świetne koncerty i miłe spotkania z ludźmi. Poza tym jak się prezentuje dzisiaj Bydgoszcz, to Pani wie. Natomiast my od razu, po przyjeździe do miasta, wchodziliśmy do garderoby. Hala ("Łuczniczka", przyp. red.) jest prześliczna i nowa, więc myślę, że miasto też cały czas rozwija się.

W tym roku Dzień Papieski odbywa się po raz siódmy. Co Pani sądzi o organizacji tego typu imprez? Czy są one potrzebne społeczeństwu?

Wszystkie koncerty są potrzebne społeczeństwu. Poza tym każda okazja jest dobra, żeby wspomnieć naszego kochanego Papę i przeżyć coś więcej. Z tego powodu jest niezmiernie ważna i potrzebna. Uważam również, że każdy człowiek przeżywa Dzień Papieski na swój indywidualny sposób. W ogóle mi osobiście wydaje się, że trwa on nieprzerwanie przez cały czas. Przynajmniej ja to tak odbieram.

A w jakim sensie?

Papa był nam wszystkim bardzo bliski. Myślę, że jest On cały czas obecny w naszym życiu. Poza tym nie trzeba tego specjalnie dokumentować, gdyż każdy z nas nosi Go w swoim sercu.

Tegoroczny koncert galowy odbywa się pod hasłem "Jan Paweł II - obrońca godności człowieka". Podczas pielgrzymki do Bydgoszczy w czerwcu 1999 roku powiedział "Za szczególną powinność naszego pokolenia w Kościele uważam zebrać wszystkich świadectw o tych, którzy dali życie dla Chrystusa. Nasz wiek XX, nasze stulecie ma swoje szczególne martyrologium w wielu krajach, w wielu rejonach ziemi, jeszcze nie w pełni spisane". Jednym z przykładowych miejsc jest Fordońska Dolina Śmierci inaczej Golgota XX wieku. Czy może się Pani ustosunkować do tych słów?

Zdaje sobie Pani doskonale sprawę z tego, że słowa, które wypowiedział Jan Paweł II mają ogromną wartość. To są zawsze bardzo trafne przemyślenia. Nie są one tylko natury teologicznej, ale mają również wagę moralną, odnoszącą się do ducha człowieka i jego postępowania. Osobiście uważam, że jestem za "malutkim" człowiekiem, aby móc odnosić się do tych słów. Natomiast ich przesłanie jest dla mnie oczywiste. Chodzi o to, że w szczególności wiek dwudziesty odbierał człowiekowi to co jest dla niego najcenniejsze, czyli jego godność i to właściwie na każdym etapie i w każdej sferze jego życia. Powinniśmy więc o nią walczyć, gdyż jest ona dla nas niewyobrażalnie ważna i cenna.

Czy będąc w Bydgoszczy odwiedziła już Pani fordońską Dolinę Śmierci?

Z związku z tym, że uprawiam taki zawód nie mogłam dotychczas odwiedzić fordońskiej Doliny Śmierci. W czasie trasy koncertowej zmuszeni jesteśmy do drastycznych rozwiązań. Przeważnie jest tak, że przyjeżdżając do jakiegoś miasta, zamykamy się w garderobie. Natomiast po koncercie wracamy do niej, a następnie wsiadamy do samochodu i wyruszamy w dalszą drogę. Wracając do pytania. Nie znam tego miejsca. Myślę, że fordońska Dolina Śmierci jest przykładem idei. Moim zdaniem jest to na przykład nieudany związek, tragedia, inwalidztwo, które odnajdujemy w każdym punkcie naszego globu. Wydaje mi się, że powinno to być również rozumiane w ten właśnie sposób.

Trwa już ostatni etap prac nad Golgotą Bydgoską. W przyszłym roku odbędzie się poświęcenie gotowej Golgoty Bydgoskiej - Golgoty XX wieku w fordońskiej Dolinie Śmierci. Czy odwiedzi Pani Bydgoszcz?

Na pewno.

A czy z tej okazji zaśpiewałaby Pani dla wszystkich bydgoszczan?

(zyczliwy uśmiech) Jeśli zostaną o to poproszona, to na pewno się zgodzę. Osobiście zawsze bardzo blisko trzymam się spraw sfery duchowej człowieka. Z wielką chęcią angażuję się we wszystkie tego typu działania, które służą człowiekowi w trochę inny sposób, czyli niekomercyjny. Z związku z tym, można na mnie liczyć.

Trzymam za słowo i dziękuję Pani bardzo za rozmowę.

To ja bardzo dziękuję.

Rozmawiano 14 października 2007 r.

BLUSZCZ POSPOLITY

DRZEWA I KRZEWY PARAFII



Bluszcz pospolity (łac. *Hedera helix* L.) opisany został przez żyjącego w latach 1309 - 1374 uczonego i duchownego z Frankonii Konrada z Megenburgu, Uczony ten studiował i pracował w Paryżu, piastował funkcję rektora wiedeńskiej szkoły katedralnej, a od 1448 roku był kanonikiem w Ratzbonie. W roku 1350 napisał w języku niemieckim najważniejsze dzieło swego życia pod tytułem "Buch der Natur" (Księga natury). Było to tak ważne dzieło naukowe, że na tej podstawie znacznie później dominikanin Tomasz z Cantimpre' stworzył bardzo rozpowszechniony podręcznik medycyny "Liber de natura rerum", opracowany w taki sposób, że stał się zrozumiały dla laików. Wspomniany już Konrad z Megenburgu nie ominął interesującego nas bluszczu pisząc o nim: "Bluszcz raczej wijącym się drzewem zwać by trzeba, bo pnąc się wszędzie wijąc na mury lub ściany, pod którymi rośnie i mnogimi się w nie korzeniami wplata. Rzadko kwiat albo owoc rodzi, albowiem natura jego bardzo zimną jest. Owoce bluszczu postać czarnych gron mają, winnym gronom podobnych..."

Roślina ta bardzo mocno wpisała się w europejską historię sztuki i kultury. Starożytni Egipcjanie czcili bluszcz jako świętą roślinę boga Ozyrysa, a Grecy jako ziele boga winobrania - Dionizosa.

Dioskurides poświęcił mu cały rozdział w swoim pięciotomowym dziele "Peri hyles iatrikes" uchodzącym wieki całe za najważniejszy podręcznik medycyny antycznej.

Pisał tam, że sok z liści bluszczu może spowodować zaburzenia umysłowe, natomiast stosowany zewnętrznie, na przykład do kąpieli, uprzednio zagotowany i dolany do wody czyni skórę wolną od wszelkiej szczy i gładką. Przez wieki temu wiecznie zielonemu pnączu wiele uwagi poświęciło wiele umysłów. Dość wcześnie zauważono, że jest to roślina dosyć niebezpieczna, wręcz trująca dla człowieka, jednak owiana mrokiem tajemnicy.

Dzisiejsza medycyna, po odpowiednim przygotowaniu farmaceutycznym, z zastosowaniem nowoczesnej technologii stosuje syrop z bluszczu na kaszel i zapalenie oskrzeli. Nie zdołano jednak naukowo udokumentować mechanizmów leczniczego działania bluszczu.

Co dziś wiemy na pewno o bluszczu pospolitym? Wiemy z całą pewnością to, że rośnie w naszym otoczeniu, pnąc się po pniach drzew okrywając je zielonym płaszczem, że jest to krzew zimozielony, pełzający, lub pnący nawet do 30 metrów. Ma korzenie przybyszowe krótkie i czepne. Liście skórzaste nagie, połyskujące, na pędach płonnych sercowate. Kwitnie żółtawozielonymi kwiatkami (u nas bardzo rzadko) od września do października, a owoc - czarne jagody dojrzewają zimą. Oto kolejna z ogromnego zbioru roślina darowana nam z Edenu przez Stwórcę. Jest z nami od dawna, a wiemy o niej tyle, że jest ładna i ozdobna, a przy bliższym poznaniu tajemnicza a nawet niebezpieczna. Jest również na terenie naszej parafii.

Nadchodzą ogromnie ważne dni dla parafii, dla każdego z nas. Dni poprzedzające Jubileusz 25-lecia istnienia, dni I Synodu w parafii. Będzie to czas nawału pracy, rozważań, podsumowań i decyzji. W tych dniach w modlitewnym skupieniu popatrzymy na siebie, za siebie i w przyszłość, być może ocenimy siebie i najbliższych. Być może będziemy więcej wymagali od siebie i innych. Warto, abyśmy wśród tych codziennych prac znaleźli chwilę czasu i refleksji i dostrzegli otaczającą nas przyrodę. Ile w niej dobra i piękna, bo piękna jest nasza parafia. Piękna nie tylko nami, wiernymi, ale i położeniem i szatą roślinną. Piękna, by była godna Królowej Męczenników.

MAREK

Źródło:

Mayer J. G., Uchleke B., Kilianbaum O.: *Zioła Ojców Benedyktynów, Świat Książki, Warszawa 2004*

Dla (nie tylko starszych) dzieci

UZUPEŁNIANKA

10/2007

(opracował KfAD)

1	C	H			L	A
2	K	A			K	A
3	R	O			K	A
4	R	U			I	A
5	B	R			Z	A
6	K	U			R	A
7	S	A			A	R
8	S	Z			K	S
9	O	D			R	T
10	N	A			T	A
11	E	N			T	A
12	R	O			S	T
13	S	K			U	Ł
14	C	W			A	K
15	N	A			C	A
16	K	A			D	Y
17	T	R			O	T
18	K	O			K	A
19	I	L			O	N
20	R	O			H	A
21	A	K			E	R
22	S	O			I	A

Znaczenie wyrazów:

[1] Duża kucharska łyżka [2] Tartinka. [3] Rozstanie [4] Europejskie państwo z Bukaresztu [5] Gatunek sera owczego [6] Występuje w parze ze sztuką [7] Słynne naczynie z Tuły [8] Pasta do butów dla naszego pradziadka [9] Otwór do wypływu ropy naftowej [10] Kapa na łóżko [11] Trójporozumienie z czasów I wojny światowej [12] Wzrost, rozkwit firmy [13] Wątpliwość natury moralnej [14] Przebiegły w działaniu [15] Dzierżawca [16] Rodzaj wodospadów [17] Nieregularna praca motoru [18] Kołyska bardziej staropolsko [19] Nieme kino [20] Kuzynka żaby [21] Położnik [22] Graniczy z Etiopią.

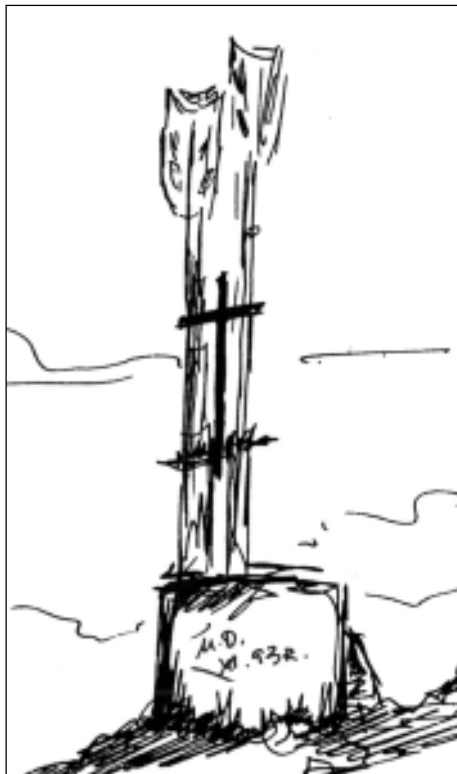
Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 9. GRUDNIA 2007 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. PT Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „DOCENIAJ MOC SAKRAMENTÓW”. Nagrodę otrzymuje **Benedykt Szmyt**, zam. w **Bydgoszczy**, przy ul. **K. Bar-skich 4**. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

*Demokracja nie powinna iść tak daleko,
żeby w rodzinie większością głosów decydować, kto
jest ojcem*

Willy Brandt





BOGDAN RACZKOWSKI

Urodził się w dniu 12 marca 1888 roku w Poznaniu. Był synem Feliksa (urzędnika pocztowego) i Walentyny z domu Dąbrowska. W Poznaniu ukończył Szkołę Powszechną oraz zdobył maturę. Studia techniczne ukończył na Uniwersytecie w Heidelbergu w Niemczech uzyskując stopień inżyniera architekta.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej Raczkowski wygrał konkurs na projekt budowlany w Charkowie w Rosji i został zaangażowany do prowadzenia tej budowy jako jej naczelny kierownik.

Tam poznał swoją przyszłą żonę, Marię z Zawadzkich, córkę urzędnika kolejowego w Charkowie, którego rodzina wywodziła się z byłych zesańców jednego z powstań polskich. W dniu 24 sierpnia 1917 roku odbył się ich ślub.

Po Rewolucji Październikowej Raczkowski nie widząc szans dalszego pobytu w Rosji wrócili do Polski. Ich trasa powrotu była bardzo okrężna. Najpierw płynęli statkiem przez Morze Czarne, następnie poruszali się łądem przez Rumunię, Węgry, Czechosłowację aż dotarli do Polski. Przybyli do Poznania, gdzie 23 maja 1923 roku urodziła się im córka Danuta Walentyna.

Raczkowski pracował dorywczo na różnych drobnych budowach, jednak nie mógł znaleźć konkretnej pracy. W 1921 roku mieszkający w Bydgoszczy jego brat Tadeusz zaproponował mu przyjazd do naszego miasta, gdzie była lepsza możliwość podjęcia pracy. Bogdan z rodziną przybył do Bydgoszczy, zamieszkał w domu przy

ul. Moniuszki 3 i został zatrudniony jako urzędnik w Magistracie.

Z dniem 21 grudnia 1921 roku objął eksponowaną funkcję miejskiego radcy budowlanego. Powierzono mu nadzór nad budownictwem w mieście. Dopiero po opinii radcy budowlanego Zarząd decydował o wydawaniu zezwoleń na budowanie, zarówno państwowe jak i prywatne. Raczkowski decydował też o podejmowanych przez miasto inwestycjach, zlecaniu remontów obiektów, sprzedaży działek pod budownictwo, czy wyglądzie i zmianach w wystroju architektonicznym budynków. Od stycznia 1923 roku powstał w Bydgoszczy Komitet Rozbudowy Miasta. Na jego czele stał prezydent miasta, a jego zastępcą na tym odcinku był radca budowlany. Raczkowski w tym czasie projektował przestrzenny rozwój miasta, planował kolejność inwestycji i rozdziałał przyznawane przez rząd kredyty budowlane.

Za czasów jego pracy na tym stanowisku zrobiono wiele w sferze rozbudowy miasta, zgodnie z jego projektami. Wybudowano miniosiedla na Babiej Wsi, Biedaszkowie, Jachcicach i przy ulicach Żwirki i Wigury, oraz Piotrkowskiej. Za jego aprobatą powstały też duże obiekty w mieście, jak Szpital Miejski, elektrownia na Jachcicach, Dworzec Autobusowy, stadion miejski, dwie szkoły i przytułek dla bezdomnych przy Jagiellońskiej. W dniu 8 listopada 1928 roku Rada Miejska zatwierdziła przygotowany przez niego perspektywiczny plan dalszego rozwoju budowlanego miasta.

W dniu 27 sierpnia 1923 roku Raczkowskim urodziło się drugie dziecko - syn Zdzisław Rajmund.

Bogdan pracując w Magistracie zauważył, że jego osoba na stanowisku radcy miejskiego jest niemiłe widziana. Po Przewrocie Majowym w 1926 roku Rada Miasta opanowywana była stopniowo przez sanację, która niezbyt dobrze patrzyła na endecję, a takie poglądy polityczne miał Raczkowski. Wobec takiego stanu rzeczy w kwietniu 1934 roku Bogdan Raczkowski został zdymisjonowany z zajmowanego stanowiska i odesłany na emeryturę.

Kupił wtedy działkę budowlaną przy ulicy Asnyka 1 i tam wystawił swój dom w którym zamieszkał. Podjął też pracę rzeczoznawcy w bydgoskim oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego. Społecznie już od 1931 roku pracował w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, a żona udzielała się w pracach Polskiego Białego Krzyża mającego siedzibę w „pałacyku Blumwego” (dziś Radio PiK).

W dniu 2 września 1939 roku Raczkowski jak wielu bydgoszczan wzięli udział w ucieczce przed Niemcami. Dotarli do rodziny Raczkowskiej do Kutna i tam "dogoniły" ich wojska hitlerowskie. W końcu września powrócili do Bydgoszczy, ale swój dom przy Asnyka zastali zajęty przez wysokiego dygnitarza z SS. Czasowo zamieszkali u swego kuzyna Stefana Jeżowskiego przy Pla-

cu Weyssenhoffa. Namawiani jednak przez miejscowych Niemców zaczęli upominać się o zwrot, jak nie domu, to choćby najpotrzebniejszych przedmiotów codziennego użytku. Zajmujący ich dom funkcjonariusz umówił się z nimi w tej sprawie w dniu 2 października po południu, obiecując, że odda im część ich własności. Gdy Bogdan przybył na miejsce z córką Danutą dom był otoczony przez Gestapo. Oboje zostali aresztowani, a do nich przyprowadzono również żonę. 4 października 1939 roku wszelki ślad po nich zaginął. Krążyła wieść, że zginęli w egzekucji w Lasku Gdańskim. Aresztowania uniknął syn Zdzisław, który w tym czasie był u znajomych i nie wrócił już do domu. Wyjechał z Bydgoszczy i przez cały czas wojny ukrywał się pod zmienionym nazwiskiem Zbigniewa Koźmiana.

Po wojnie syn Zbigniew był w różnych miejscach ekshumacji szukając mogił swych bliskich. W 1947 roku podczas ekshumacji w naszej Dolinie Śmierci rozpoznał zegarek swego ojca. Był to kieszonkowy zegarek z wygrawerowanym napisem na odwrocie koperty „B. Raczkowskiemu Rada Miejska Bydgoszczy - 24 XII 1927” Był to niezbitny dowód miejsca śmierci ojca. Nie znana jest tylko data jego śmierci. O miejscu śmierci matki i siostry nic nie wiadomo. Oprócz rodziców i siostry stracił też w Dolinie Śmierci wujka, czyli brata Bogdana - Tadeusza.

Nasuwa się pytanie, dlaczego w tak bestialski sposób została potraktowana cała rodzina. Historyk prof. Z. Jastrzębski twierdzi, że zginęli dlatego, że była to rodzina wysoce inteligentna, którą należało usunąć przed mającą nastąpić falą germanizacji, by nie podburzała innych Polaków. Jednak wśród rodziny i znajomych istnieje przekonanie, że powodem była wykonywana przez Bogdana praca. Na pewno musiał jako radca budowlany podejmować decyzje, którymi naraził się miejscowym Niemcom. Oprócz tego Raczkowski podpisał decyzję o wyburzeniu Wieży Bismarcka stojącej na Wzgórzu Wolności. Był to przecież symbol niemieckości miasta.

Inną przyczyną mogła być duma miejscowych Niemców, nawet tych, którzy starali się mu pomóc w odzyskaniu mienia po powrocie z ucieczki. Raczkowski nadzorował bowiem budowę gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy. Całe honorarium przyznane przecież przez Niemców przekazał na Fundusz Obrony Narodowej. Wielu Niemców powiedziało mu wtedy, że za to będzie ukarany on sam i rodzina. Być może?

opracował KfAD

Materiał źródłowy:

Olszewicz B.: Radca budowlany i jego losy, Kalendarz Bydgoski 1982,

Jastrzębski W.: Tragedia rodziny Raczkowskich, Kalendarz Bydgoski 1987

Uzupełnienie ustne Walerii Wendel córki Zdzisława Raczkowskiego vel Zbigniewa Koźmiana z Kartuz, Dolina Śmierci, 4 listopada 2007 r.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRTZY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

15 września 2007

Nikodem Klawikowski
ur. 6.05.2007

17 września 2007

Alex Eryk Zieliński
ur. 31.08.2007

22 września 2007

Jakub Jacek Andrysiak
ur. 31.07.2007

23 września 2007

Martyna Wiktoria Kołodziej
ur. 5.07.2007

Mikołaj Zawilkowski
ur. 29.04.2007

Mateusz Smeja
ur. 23.09.2007

Anna Bucholc
ur. 20.06.2007

Krzysztof Bucholc
ur. 20.06.2007

Sara Nowak
ur. 17.04.2007

Oliwier Paweł Smokowski
ur. 26.05.2007

Wiktoria Zofia Jaźwińska
ur. 23.07.2007

6 października 2007

Julia Agata Sikorska
ur. 23.08.2007

13 października 2007

Paulina Anna Malich
ur. 9.10.2006

14 października 2007

Ewelina Biała
ur. 18.08.2007

Kacper Nataniel Szczepkowski
ur. 27.06.2007

Nicole Klaudia Krzysztoforska
ur. 27.06.2007

Oliwier Tomasz Poła
ur. 18.02.2007

Emilia Mariola Kujawa
ur. 30.05.2007



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

15 września 2007

Michał Klawikowski
Agnieszka Monika Poraszka
Piotr Brzeziński
Anna Kaszuba

Piotr Waldemar Jurczyk
Anna Maria Wesołowska

21 września 2007

Krzysztof Robert Wilk
Magdalena Masłowska

22 września 2007

Jacek Krzysztof Andrysiak
Hanna Minkiewicz

Maciej Krzysztof Gurtowski
Agnieszka Kuchta

Jarosław Kaźmierczak
Agnieszka Konefał

Michał Tadeusz Szczegółski
Magdalena Urszula Guzek
Paweł Szarkiewicz
Magdalena Monika Ciotuszyńska
29 września 2007

Adam Soleniec
Agnieszka Pipowska

Robert Kolasa
Ilona Pomastowska

Krzysztof Bonin
Żaneta Maria Zygadło

5 października 2007

Łukasz Zbysław Zajda
Monika Anna Zalewska

6 października 2007

Krzysztof Rafał Leis
Agnieszka Ewa Filipiak

Michał Kapłoński
Agnieszka Kowalska

13 października 2007

Łukasz Zawada
Katarzyna Aneta Morzyk

Marcin Idzikowski
Karolina Gabriela Kwiatkowska



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Johanes Adrianus Zegers
ur. 3.01.1945 zm. 6.09.2007

Janina Janus ur. 23.06.1951
zm. 12.09.2007

Eufemia Stanisława Krzyżanowska
9.03.1931 zm. 16.09.2007

Roman Zagrabski
ur. 17.07.1948 zm. 17.09.2007

Teresa Krystyna
Czesława Galikowska
ur. 3.05.1936 zm. 29.09.2007

Elżbieta Gertruda Dubicka
ur. 5.12.1919 zm. 3.10.2007

Z ksiąg parafialnych wg stanu
w dniu 15.10.2007 spisał **Krzysztof D.**

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztmem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **9, 23 i 25. grudnia br.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Kompendium (22)

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (15)

NIEBO I ZIEMIA

66. W jakim sensie człowiek został stworzony na "obraz Boży"?

Człowiek został stworzony na obraz Boży w tym sensie, że jest zdolny do poznania i pokochania, w sposób wolny, swego Stworzyciela. Jest on na ziemi jedynym stworzeniem, którego Bóg chciał ze względu na niego samego i tylko on jest wezwany do uczestniczenia w życiu Bożym przez poznanie i miłość. Ponieważ został stworzony na obraz Boży, posiada godność osoby: nie jest czymś, ale kimś, zdolny poznawać siebie, w sposób dobrowolny dawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z Bogiem i z innymi osobami.

67. Dla jakiego celu Bóg stworzył człowieka?

Bóg wszystko stworzył dla człowieka, ale on został stworzony, aby służyć Bogu, poznać i kochać Go oraz, by ofiarować Mu całe stworzenie jako wyraz wdzięczności na tym świecie, i by być podniesionym do życia z Bogiem w niebie. Tajemnica człowieka wyjaśnia się prawdziwie jedynie w tajemnicy Słowa Wcielonego. Jest on przeznaczony do odtwarzania obrazu Syna Bożego, który stał się człowiekiem - obrazem "Boga niewidzialnego" (Ko11,15).

68. Dlaczego rodzaj ludzki stanowi jedność?

Dzięki wspólnemu początkowi w Bogu wszyscy ludzie tworzą jedność rodzaju ludzkiego. Bóg bowiem "z jednego człowieka wywiódł cały rodzaj ludzki" (Dz 17,26). Wszyscy też ludzie mają jednego Zbawiciela i wszyscy są wezwani do udziału w wiecznej szczęśliwości z Bogiem. (cdn.)

Źródło: „Kompendium Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

(Komentarz na str. 19)

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

24 listopada o 17.30 odbędzie się w naszym kościele Koncert Cecyliński w wykonaniu połączonych chórów bydgoskich oraz orkiestry symfonicznej Zespołu Szkół Muzycznych. Po koncercie, w czasie uroczystej Mszy św., w 15-lecie powstania naszego Chóru Parafialnego Fordonia, zostanie poświęcony i wręczony chórówy sztandar. Dzielnym Chórzystom gratulujemy i życzymy wytrwałości.

2. grudnia rozpoczyna się Adwent. Jaką praktyką ascetyczną naznaczymy tegoroczny Adwent? Jakie dobre postanowienia powzięliśmy? Wielu ludzi czekając na Boga czeka wpieryw na człowieka. * Msza św. roratnia dla dorosłych będzie sprawowana codziennie oprócz sobót i niedziel o 7.00, a dla dzieci i młodzieży w te same dni o 17.00. Dzieci przynoszą ze sobą na roraty lampiony. Dla najmłodszych przygotowaliśmy konkursy z pamiętkami, a wszystkich parafian zachęcamy do tej adwentowej modlitwy.

6 grudnia przypada wspomnienie św. Mikołaja Biskupa. Serdecznie zapraszamy wszystkie dzieci na spotkanie z żywym św. Mikołajem podczas Mszy św. roratniej w środę o 17.00.

9 grudnia przeprowadzamy tradycyjną już zbiórkę artykułów spożywczych w ramach **Kilogram dla potrzebujących**. Prosimy artykuły o dłuższym czasie przechowywania, takich jak: mąkę, cukier, kaszę, ryż, słodycze itp; nie przyjmujemy pieniędzy. W ubiegłym roku z naszych darów przygotowano i rozdano 140 paczek. Oby w tym roku było podobnie. Jedną z innych form pomocy adwentowej dla bliźnich może być wsparcie inicjatywy Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski polegającej na wykupieniu wigilijnej świecy.

22 grudnia odbędzie się Spowiedź Adwentowa dla parafian.

Codziennie o 15.00 w kaplicy jest **Koronka do Miłosierdzia Bożego**. W każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30 odmawiana jest **Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy**. W każdy czwartek o 8.00 są **Godzinki do Miłosierdzia Bożego**, a w każdy piątek w kaplicy od 9.00-18.30 **Adoracja Najświętszego Sakramentu**.

Inne wiadomości na stronach DA „Martyria” i Fundacji „Wiatrak”

Biuro Parafialne czynne w dni robocze (pn-pt) 9.00-10.00 i 16.00-17.00.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkml.pl

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 13.30^(**) 17.00 18.30

^(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku

^(**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

7. października przypadał doroczny Odpust Parafialny i XXIV rocznica istnienia parafii. Suma odpustową o 18.30 odprawił ks. Bronisław Kaczmarek - Wikariusz Generalny Diecezji Bydgoskiej i poświęcił różańce dzieciom przygotowującym się do I Komunii św.

13. października o 10.00 w związku z 63. Tygodniem Miłosierdzia - odprawiona została Msza Św. dla osób chorych i w podeszłym wieku, połączona z udzieleniem Sakramentu chorych. * Od 11.00 w parafialnej kaplicy obchodzono Jubileusz XX-lecia Promycków. * Po południu o 16.00 nastąpiło poświęcenie kolejnych Stacji Golgoty XX wieku. Uroczystości przewodniczył ks. bp Jan Tyrawa, a modlitwę przygotowało DA „Martyria”. * Po Mszy św. o 18.30 wyruszyliśmy z VI Fatimską procesją różańcową w Dolinę Śmierci i modlitwą o rychłą beatyfikację Jana Pawła II.

Od 14 do 17 października trwały rekolekcje z towarzyszeniem Całunu Turyńskiego, które prowadził paulista ks. Zbigniew Dudek. W Hali Łuczniczka koncertowała Ewa Bem. Koncert galowy z okazji Dnia Papińskiego zorganizowała CKK „Wiatrak”. * Zbierano ofiary dla Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, tj. fundusz stypendialny dla uzdolnionej, a biednej młodzieży.

17 października, w dniu zakończenia rekolekcji, po wieczornej Mszy św. nastąpiło poświęcenie kopii Całunu Turyńskiego, która pozostała w naszej parafii i umieszczona jest na stałe w kaplicy. Rozpoczął się pierwszy Synod Parafialny.

18. października to wspomnienie św. Łukasza, a także odpust w fordońskiej parafii św. Łukasza i dzień Służby Zdrowia. Objęliśmy modlitwą personel znajdujących się na terenie parafii przychodni, Centrum Onkologii i Hospicjum, gdzie pracują nasi kapłani: ks. Janusz Tomczak i ks. Wojciech Retman.

21. października kolportowano materiały zawierające tematy, którymi będzie zajmował się Synod. Ukazał się I Komunikat Synodalny. Materiały i Komunikat umieszczono także na internetowej stronie parafii. Zachęcamy Parafian do czynnego włączenia się w prace Synodu.

23. października w Domu Duszpasterskim odbyło się I Spotkanie Synodu Parafialnego z udziałem liderów grup apostołskich i wszystkich osób, które chciały włączyć się w prace Synodu. Spotkanie poświęcone było sakramentowi kapłaństwa i duszpasterstwu powołań.

24. października odbyło się kolejne spotkanie Sejmiku Parafialnego.

28. października odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2007/8. Mszy św., której przewodniczył ks. bp Jan Tyrawa. Świętowano też XX-lecie DA „Martyria”.

4. listopada o 15.15 odprawiono tradycyjną Drogę Krzyżową w Dolinie Śmierci, którą przygotowały bydgoskie duszpasterstwa akademickie. Wzięło w niej udział kilkaset osób. Modlitwę rozpoczęła inscenizacja.

6. listopada po Mszy św. o 18.30 odbyło się II Spotkanie Synodu Parafialnego. Omawiano sprawy związane z Sakramentem Pokuty.

7 listopada w Domu Sue Ryder w Bydgoszczy odbył się „Dzień Otwarty w Hospicjum”. Mszą św. o 13.00 sprawowana była w intencji zmarłej 2 listopada 2000 r. Margaret Susan Cheshire (znanej jako Sue Ryder) - fundatorki naszego Domu oraz jej męża Leonarda.

11 listopada to Święto Niepodległości Polski. Minęło 89 lat od chwili, kiedy po długiej niewoli Polska odrodziła się na nowo. Mszę św. w intencji Ojczyzny odprawiono o 8.30. Podczas tej Mszy św. dokonano uroczystego włączenia do grona Towarzystwa św. Wojciecha nowych braci. * W dzień patrona Bydgoszczy - św. Marcina dzieci i uczestnicy Eucharystii o 11.30 otrzymali „rogale świętomarcińskie”. * O 15.00 w kościele odbył się koncert charytatywny poświęcony dzieciom i młodzieży niesłyszącej i słabosłyszącej pod hasłem „WIDZIEĆ, CZUĆ ... SŁYSZĘĆ”.

13 listopada obchodziliśmy kolejną rocznicę ostatniej masowej egzekucji z 1939 roku w Dolinie Śmierci. Nie zapomnijmy o tych wydarzeniach, szczególnie w modlitwie za zmarłych. (cd. informacji na str. 17)

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy (w tym pani Sylwi). Skład ukończono i oddano do druku 23. listopada 2007 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 23. grudnia 2007 r.

KRZYŻÓWKA JESIENNA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: [1A] Rodzaj opakowania towaru. [2G] Statek powietrzny na powietrze. [3A] Sędzia rozjemca. [4G] Ulice obsadzone drzewami. [5A] Postać w sztuce. [6F] Zarządza wyższą uczelnią. [7D] Edukacja. [8A] Bydgoska rzeka. [8H] Rasa psów bojowych. [9D] Rekrutacja do wojska. [10A] Gorący kontynent. [11G] Chłupot wody. [12A] Tłuszcz z mleka [13E] Ochrona przed deszczem i słońcem. [14A] Rybie gody. [15E] Podróżowanie samolotem.

PIONOWO: [A1] Dziedzina zajmująca się przepisami. [A10] Broń na lawecie. [B5] Policjant z westernu. [C1] Przeciwnieństwo zła. [C10] Amortyzatory pojazdu. [D5] Żółte i smaczne owoce tropikalne. [E1] Czapka na głowie psa. [E9] Wzgórze w centrum Aten. [F6] Taniec z Kuby. [G1] Ilustracja. [G11] Morski rozbójnik. [H6] Francuski taniec towarzyski. [J1] Petent w punkcie handlowym. [J11] Drugie imię Niemcewicza. [K6] Niewyraźne dźwięki. [L1] Rzeka na Białorusi i Ukrainie. [L11] Sportowe pantofle.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(L3) (B5, D10, L2, G1, K7) (E13, H2, F6, A3, B10, K15, F10, J2, D7, C15) (E3, A5) (A4, J3, L15, H4, F1, G12, D1) (L1, G5, D3, F3, E1, K13) (.) (L14, G5, C11, E10, H15, A12, B9) (J15, H7) (L14, G12, C11, G2, L8, J4)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 9. grudnia 2007 roku. Rozwiązanie krzyżówki, które brzmiało: „SAKRAMENTY TO ZNAMIONA CHRYSZTUSA W NAS” podaliśmy już przypadkowo w poprzednim numerze. Przepraszamy. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie otrzymuje Bernadeta Kruczkowska, zam. w Bydgoszczy przy ul. Sucharskiego 4. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; 323-48-42 ks. Ryszard Szymkowiak

323-48-41 ks. Janusz Tomczak; 323-48-46 ks. Wojciech Retman

323-48-43 ks. Dariusz Wesolek; 323-48-44 ks. Zbigniew Zimniewicz

Biuro Parafialne (tel. (052) 323-48-35 lub 346-76-25 od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Miesięcznik parafialny „Na oścież” Redaguje kolegium, ks. Krzysztof Buchholz (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosc.mbkm.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

FATIMSKI PAŹDZIERNIK

o wydarzeniach sprzed lat - dokonczenie

13. października 1917 r. - cud słońca i wizje trzech tajemnic Różańca. Już w maju 1917 roku Hiacynta i Łucja mówiły ludziom, że Pani, którą widziały przyrzekła uczynić cud trzynastego października w południe, jako widomy znak ich prawdomówności. Najważniejszym świadkiem od początku była jednak mała Łucja. Przewodziła zabawom, w naturalny sposób przejęła też inicjatywę w spotkaniach z Gośćmi z nieba; w pierw z Aniołem, potem z Maryją. Najmłodsza Hiacynta, widziała Maryję i słyszała, co mówi Matka Najświętsza, ale nie rozumiała do końca znaczenia słów. Franciszek tylko widział Matkę Bożą, ale Jej nie słyszał; potem wypytywał kuzynkę i siostrę o to, co powiedziała Piękna Pani. Jedynie Łucja widziała, słyszała i rozumiała, więcej - rozmawiała z Maryją; zadawała pytania, odpowiadała w imieniu wszystkich, kierowała prośby. Łucja de Jesus Maria dos Santos przyszła na świat 22 marca 1907 r. w małej, liczącej trzydzieści trzy domy wiosce Aljustrel położonych wśród niewielkich wzgórz i dolin. Jedną z tych dolin nazwano "Cova da Iria" - Dolina Pokoju.

13 października 1917 roku z nieba spływał obfity deszcz, było zimno i wiał silny wiatr. Niebo było ciemne, pokryte chmurami zapowiadającymi dalsze opady. Po co iść? A poszły tysiące głodnych Boga i trochę żądnych sensacji. Poszli wbrew propagandzie, mimo kpin stojących przy drodze "wyzwolonych", poszli choć rozeszła się pogłoska, że w momencie objawienia władze chcą zdetonować bombę. Dzieci kroczyły w deszczu drogą zatłoczoną na całym odcinku od Fatimy do Cova da Iria przez ludzi klęczących w głębokim mule po obu stronach drogi. Dotykały ich wyciągnięte ręce kobiet, mężczyzn i zewsząd docierały do ich uszu błagania o modlitwę, dlatego droga była długa i powolna. Kiedy wreszcie dotarli na miejsce objawień, siedemdziesiąt tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci, każdego wieku i stanu, stało cierpliwie w deszczu. Tłum kołysał i falował w tę i ową stronę, schylał się pod parasolami, zbijał, żeby było cieplej. Prawie wszyscy odmawiali Różaniec. Minęło już południe. Ludzie stali cierpliwie na deszczu bez parasoli, które Łucja kazała im schować. Nagle spojrzała ku wschodowi i zawołała: - Hiacynta, klęknij, bo widzę Matkę Boską! Widzę błysk! Już za chwilę cała trójka patrzyła w olśnieniu na Panią, która stała w powodzi białego światła, na kwiatach, jakimi Maria Carreira przystroiła pień dębu. - Czego Pani sobie ode mnie życzy? - zapytała Łucja. - Chcę ci powiedzieć, żeby zbudowano tu na moją cześć kaplicę. Jestem Matką Różańcową. Trzeba w dalszym ciągu odmawiać Różaniec. Wojna się skończy i żołnierze powrócą wkrótce do domu - odpowiedziała Maryja. - Mam wiele próśb do Pani - rzekła Łucja - o uzdrowienie..., o nawrócenie... Trzeba, żeby naprawili swoje życie i prosili o przebaczenie grzechów. Niechaj już więcej naszego Pana Boga nie obrażają, bo już dość jest obrażany. To mówiąc Pani Różańcowa otworzyła ręce. Wielu usły-

szło jak Łucja zawołała - Patrzenie na słońce! Słońce odbijało się w jasnym zenicie, jak wielki, srebrny krążek. Mogli nań patrzeć wprost, bez przymrużania oczu. Ten bezruch trwał chwilę, bo nagle ogromna kula zaczęła obracać się i "płasać". Szkarłatna obwódka, która pojawiła się na jej krawędzi cisnęła krwawoczerwone promienie, po czym pojawiły się na twarzach i ubraniach jaskrawe kolory tęczy. Ognisty krążek zdawał się drgać, a następnie olbrzymim zygakiem spadać z zawrotną szybkością na tłum. Okrzyk przerażenia wyrwał się z ust tysięcy ludzi, kiedy padali na kolana, myśląc, że nadchodzi koniec świata. Trwało to może dziesięć minut. Potem na oczach wszystkich słońce zaczęło się wznosić także zygakiem, do miejsca, gdzie przedtem się ukazało. Stało się spokojne, a potem oślepiające. Niektórzy się śmiali, inni płakali ze szczęścia. Wielu odkrywało, że ich przemokłe ubranie wyschło zupełnie w jakiś niewytłumaczalny sposób.

13 października 1917 r. cała trójka widziała Matkę Boską. Hiacynta i Łucja słyszały, co mówiła do nich Maryja. Cała trójka wraz z tłumem widziała obracającą się słońce, a przy nim wizję Świętej Rodziny: Matka Boska była w tradycyjnej białej szacie i w niebieskim płaszczu, a św. Józef obok Niej w bieli, Dzieciątko w jasnej czerwieni. Św. Józef zrobił znak krzyża trzy razy nad tłumem. Dzieciątko uczyniło to samo. Następne dwie wizje widziane były już tylko przez Łucję. Matka Bolesna była w smętnym odzieniu, a obok Niej stał Jej Boski Syn, smucąc się jak

ongiś, kiedy spotkał Ją w drodze na Kalwarię. Łucja widziała tylko górną część Jego postaci. Patrzył z litością na tłumy, za które umarł, i podniósł rękę, aby nad nimi zrobić znak krzyża. Wtedy Matka Boska ukazała się w trzeciej wizji, chwalebnej, jako Matka Boska z Karmelu, ukoronowana na Królową Nieba i Ziemi, z Dzieciątkiem na kolanach. Cud słońca, świat w kolorach tęczy dany był także mieszkańcom okolicznych miejscowości oddalonych o kilka i kilkadziesiąt kilometrów od Cova da Iria. Dopiero około trzeciej po południu tłum zaczął się ze spokojem rozchodzić.

W naszej parafii obchody 90 rocznicy objawień miały też inny przebieg niż dotąd. Z figurą Pani Fatimskiej i z dwoma kapłanami - ks. Dariuszem i ks. Wojciechem wyruszyliśmy w ciemną Dolinę Śmierci, do której słabo docierało światło gwiazd i chyba za mało było światła niesionego przez wierną, ale zbyt małą grupkę ludzi, kiedy pomyślało się o tych dziesiątkach tysięcy zgromadzonych 13 października 1917 r. Zziębnięte palce przesuwają paciorki różańca. Co pewien czas kolejna zmiana z radością chwytając drewniane drążki postumentu z figurką Maryi otoczoną białymi kwiatami. Ave Maryja dziesiątki razy wypowiedziane, dziesiątki razy wyśpiewane, a wszystko z myślą, aby Maryja wypraszała nam u Boga przebłaganie za grzechy, wytrwanie w dobrym, aby nasza rodzina parafialna doświadczyła łaski Bożej tak szczególnie potrzebnej w Roku Synodu.

Maria

Co oznacza dla mnie

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

„Człowiek został stworzony na obraz Boży, posiada godność osoby, nie jest czymś, ale kimś...”

Jest to piękne zdanie. Mówi ono o tajemnicy człowieka, o jego głębi. Człowiek jest kimś, mogę się z nim spotkać, oczywiście jeśli i on wyjdzie mi na spotkanie. Czasem nawet jedno spojrzenie daje porozumienie w głębi istnień.

Dzisiejszy świat chce z nas zrobić kukły, którymi rządzą reklamy. Specjaliści od reklam zajmują się działaniem na podświadomość człowieka, żeby chciał kupić reklamowany produkt, aby koniecznie go potrzebował. Znamy te reklamy np. samochodów z skąpo ubranymi dziewczętami, co się tłumaczy: będziesz miał piękny wóz, piękna dziewczyna sama ci do niego wsiądzie. I ludzie gonią za tym wszystkim, są sfrustrowani, że ich na to nie stać.

Jaki jest na to sposób? Odsunąć się od świata reklam i chaosu, nie dać sobie zaśmiecać umysłu i serca. Aby człowiek był zdolny do poznania i pokochania Boga i drugiego człowieka w sposób wolny, musi wyzwoić się od namiętności, które nim miotają.

W "Gaudium et spes" (14) zapisano, że przereasta człowiek cały świat rzeczy tym, co zawiera jego wnętrze, a wraca do tych głębi, gdy zwraca się do swego serca, gdzie oczekuje go Bóg i gdzie on sam pod okiem Boga decyduje o własnym losie.

We wnętrzu mego serca decyduję co będę czyniła i kto jest moim oparciem i twierdzą. Tajemnica człowieka, a więc i moja, wyjaśnia się w tajemnicy Jezusa Chrystusa. Człowiek jest przeznaczony do odtwarzania obrazu Syna Bożego, a więc i ja jestem tym człowiekiem, który ma żyć jak Chrystus. "Wszyscy jesteśmy Chrystusami" - jest nawet film o tym tytule.

Co to oznacza dla mnie? Oznacza to, że gdy będę z pomocą Bożą usuwała mój grzech i wszystko to co grzech we mnie i w moich kontaktach z bliźnimi zaciemnił, będę się wyłaniała osobowość o moim imieniu, ale taka, którą zaplanował Bóg.

Matka Teresa z Kalkuty mówiła, że wszystko robi dla Jezusa ukrytego w każdym człowieku. Ona widziała ten załazek dobra w każdym i umiała go znaleźć. Umiała zobaczyć człowieka w człowieku, ujrzyć w nim sponiewieraną i umęczoną twarz Jezusa.

IJP



13.10 - poświęcenia XI, XIII i XIV Stacji Drogi Krzyżowej - Golgoty Bydgoskiej dokonał ks. bp Jan Tyrawa z udziałem przedstawicieli władz, fundatorów stacji i wiernych



13.10 - ostatnia Procesja Fatimska w Dolinie Śmierci w ramach nowej formuły parafialnego Dnia Fatimskiego



phot. Jarosław Szymański

14.10 - Ewa Bem, a **16.10** - Piotr Rubik koncertowali w Hali "Łuczniczka" w ramach dorocznego Dnia Papieskiego i rocznicy wyboru na Stolicę Piotrową JP II, występy zorganizowała Fundacja "Wiatrak"



28. 10. - Po ogólnobydgoskiej inauguracji roku akademickiego 2007/8 świętowano XX urodziny DA



phot. Wiesław Kajdasz



11. 11. - Dzień Niepodległości: włączenie nowych braci do Towarzystwa Św. Wojciecha z uroczystym nałożeniem płaszczy (z lewej) * rogalce świętomarcińskie dla najmłodszych (u góry) * koncert charytatywny dla dzieci i młodzieży niesłyszącej: "Widzieć, czuć ... słyszeć" (z prawej)



7. 10. - ks. Bronisław Kaczmarek odprawił Mszę św. odpustową z kazaniem i poświęcił różańce dzieciom przygotowującym się do I Komunii św.

phot. Mieczysław Pawłowski (2X)



13-17. 10. - ks. Zbigniew Dudek prowadził rekolekcje z Cakunem Turyńskim

phot. Mieczysław Pawłowski (4x)



14. 10. - akademicki różaniec z Janem Pawłem II przy akademikach UTP



4. 11. - Listopadowa Droga Krzyżowa w intencji pomordowanych w Dolinie Śmierci

phot. Wiesław Kajdasz (2X)



Opracowanie okładek - Irena i Mieczysław